WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU ZRZESZEŃ MŁODYCH PRAWNIKÓW RZPLITEJ POLSKIEJ

3

Rok II

stytucję „Conseil des parties" z epoki ancien regime'u we Francji. Pod względem organizacyjnym różniła się jednak od niej znacznie, i dzięki temu, że należała do „Curia regia" mogła z czasem uniezależnić się od króla. W procesie apelacyjnym przed radą królewską, referował sprawę, przewodniczący sądu pierwszej instancji. Sędziowie, którzy wydali wyrok w pierwszej instancji mogli być obecni na radzie królewskiej, ale nie przysługiwało im prawo zabierania głosu i głosowania. Wyrok był wydawany przez radę królewską t. j. przez króla wraz dostojnikami kościelnymi i baronami.

W epoce średniowiecznej, tylko w ściśle określonych wypadkach, można było wnieść apelację. System ten jednak uległ zmianie w XV w. Od tego czasu przysługiwało stronie prawo apelacji, gdy wogóle była niezadowolona z wyroku I instancji. W wypadku wniesienia apelacji sąd pierwszej instancji miał obowiązek przekazania sprawy do instancji wyższej według właściwości. Wobec tego, że nie było żadnych ograniczeń przy wnoszeniu apelacji, nawet od „Curia regia", rada królewska stała się stałym sądem apelacyjnym. Ewolucja ta odbiegła znacznie od procedury francuskiej, która nie przewidywała apelacji od parlametów do rady królewskiej.

Od czasu bitwy pod Mohaczem (1526) rada królewska, jako sąd najwyższy, jest już instytucją stałą. Po wspomnianej bitwie królowie węgierscy byli przez cztery wieki wybierani z dynastji Habsburgów, a spełniając rządy również i w innych krajach, przebywali często poza granicami Węgier. Tymczasem według zasad prawa węgierskiego, wyroki wydane poza obrębem kraju uważane były za nieistniejące. W rezultacie król został zmuszony do mianowania swego zastępcy, któryby w czasie jego nieobecności przewodniczył radzie królewskiej i wymierzał sprawiedliwość w procesach apelacyjnych. Rada, pod przewodnictwem zastępcy króla, składała się z 6 radców. 3 prałatów i 3 baronów[1]). W ten sposób sąd najwyższy liczył 7 członków i dlatego otrzymał nazwę: „Table septemvirale". Pod koniec XVI w. sąd ten stał się wyłącznie sądem odwoławczym i nie rozpoznawał spraw jako I instancja. W ciągu dwóch wieków, w czasie inwazji tureckiej i wojen religijnych, a więc począwszy od bitwy pod Mohaczem aż do czasu sankcji pragmatycznej (1732) tworzono niemal co rok projekty reform sądownictwa; projekty te były jednak często odwoływane, zmieniane i tylko niektóre z nich znalazły zastosowanie w praktyce sądowej. Zbyteczne byłoby więc ich wyliczanie. Wystarczy wspomnieć o ważnej reformie króla Mateusza przyjętej przez praktykę sądową po długich dyskusjach. Zgodnie z tą reformą „Curia regia" sądziła stale a nie jak poprzednio tylko w pewnych odstępach czasu. Inne reformy zostały przeprowadzone dopiero po wypędzeniu Turków, pod koniec wojen religijnych, z chwilą przywrócenia wewnętrznego ładu w państwie.

Prawa wydane na początku XVIII w.[2]), dotyczące organizacji sądów węgierskich, nie są ściśle biorąc reformami. Utrwaliły one poprostu tylko rezultaty ewolucji minionego wieku. Od tego czasu „Curia regia" składała się z dwóch sądów, a mianowicie: z trybunału zwanego „Tabula regia", gdzie rozpatrywano apelacje od trybunałów, i z „Tables des districtes", które rozpoznawały jako I instancja ważniejsze sprawy cywilne i najcięższe przestępstwa karne. Wyroki wydane przez „Tabula regia" podlegały odwołaniu do innego sądu „Curia regia" do t. zw. Table septemvirale", który stał się sądem najwyż-

[1]) Prawo z r. 1536. § 1. XVI.

[2]) Ustawa XXIV, XXVI z r. 1723.

szym, nie działając już zupełnie jako I instancja. W tym czasie „Table septemvirale“ składał się z 5 prałatów, 5 przedstawicieli arystokracji i 7 przedstawicieli szlachty, przyczem wszyscy byli mianowani przez króla. Przewodniczył palatyn, a w jego nieobecności sędzia krajowy. Począwszy jednak od końca XVIII w. przewodniczył w zasadzie sędzia krajowy. „La Table Septemvirale“ tworzyła jedną izbę i rozpatrywała zarówno sprawy cywilne jak i karne. Do ważności wyroku wymagana była obecność przynajmniej 11 radców. Organizacja tego sądu nie uległa zmianie do połowy XIX w., a jedynie tylko liczba członków została powiększona o 5 radców dodatkowych.

Procedura była ta sama jak w epoce po bitwie pod Mohaczem. Od wyroków wydanych przez „Tabula regia“ można było się odwołać do „Table septemvirale“. W sądzie najwyższym jeden z sędziów „Tabula regia“ referował sprawę, nie miał jednak prawa brania udziału w głosowaniu. Wyrok zapadał większością głosów.

Taka organizacja Sądu Najwyższego nie uległa zmianie do r. 1868. Od czasu tej reformy obok „Curia regia“ została utworzona „Tabula regia“. Nazwa „Curia regia“ została zastrzeżona dla Sądu Najwyższego, który uprzednio był nazywany „Table septemvirale“. Prawo z r. 1868 podzieliło „Curia regia“ na: trybunał najwyższy i sąd kasacyjny, ten ostatni wzorowany na sądzie kasacyjnym francuskim. Sprawy podlegały rozpoznaniu sądu kasacyjnego jedynie w wypadku niezachowania przepisów proceduralnych. Taka organizacja była tylko naśladownictwem instytucji francuskiej i nie odpowiadała strukturze prawa węgierskiego. Z tych względów nastąstąpiło też w krótkim czasie połączenie obu instytucji przez stworzenie jednego Sądu Najwyższego.

A więc zarówno węgierska „Curia regia“ jak i sąd kasacyjny francuski miały takie same źródło powstania, opierały się bowiem niegdyś na władzy sądowej króla, sprawowanej w radzie królewskiej. Jednakże, podczas, gdy sąd francuski pozostawał w zależności od króla do czasu Wielkiej Rewolucji, sąd węgierski potrafił uniezależnić się już w w. XVII. Jakkolwiek jego samodzielność nie było tak wielka jak parlamentu francuskiego, to jednak w zasadzie wyroki jego były niezależne od woli króla. We Francji nie było apelacji do króla, a kasacja dopuszczalna była tylko w wypadku pogwałcenia przepisów prawnych. Na Węgrzech natomiast strona niezadowolona z wyroku mogła odwołać się do króla t. j. do Sądu Najwyższego. Zasada ta stanowi źródło prawa, które pozwala Sądowi Najwyższemu na skasowanie wyroku, zdaniem jego niesłusznego, i zastąpienia go innym. Wyrok „Curia regia“ jest ostateczny. Wobec wielkiego napływu spraw „Curia“ została podzielona na kilka izb cywilnych i karnych.

„Curia regia“ dzieli się na dwie sekcje: cywilną i karną, z których każda, w zależności od potrzeb życiowych, dzieli się z kolei na szereg izb. **W chwili obecnej Sąd Najwyższy składa się z 10 izb,** a mianowicie 7 cywilnych i 3 karnych, co stanowi pokaźną liczbę, gdy zważymy, że „Curia“ na Węgrzech (a więc w kraju liczącym 8 miljonów mieszkańców) posiada 70 członków, podczas gdy sąd kasacyjny we Francji (liczącej 40 miljonów mieszkańców) posiada ich 49.

Sama procedura węgierska wymaga tak znacznej liczby sędziów Sądu Najwyższego. Duży jest przytem napływ odwołań do „Curia regia“ i tak np. w r. 1928 Sąd Najwyższy rozpoznał 7360 spraw: na jednego sędziego w ten sposób wypadało 100 spraw. Każda izba składa się ze stałej liczby 5 członków. Inaczej we Francji, gdzie każda izba sądu kasacyjnego liczy 15 członków, z których przynajmniej 11 musi być obecnych na każdem posiedzeniu.

Mówiąc o „Curia regia" nie można zapominać o istnieniu specjalnej izby, której zadanie polega na ujednostajnieniu orzecznictwa. Zasady prawne wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego są wiążace dla wszystkich izb. Wobec istnienia kilku izb może się jednak zdarzyć, że w wypadkach analogicznych poszczególne izby wypowiedziały różne opinje. Pragnąc uniknąć niepewności i rozbieżności w orzecznictwie — o czem myśleli również prawnicy francuscy tworząc drugą izbę cywilną — utworzono specjalną izbę cywilną i karną, która miała właśnie na celu ujednostajnienie orzecznictwa. Izba złożona była z 11 członków. Jej wyroki, rozstrzygające kwestje prawne, były wiążące dla wszystkich trybunałów węgierskich. We Francji natomiast opinja prawna wyrażona przez sąd kasacyjny wiązała jedynie sąd apelacyjny, któremu sprawa została następnie przekazana. W wypadku, gdy zachodzi sprzeczność między wyrokami omawianej izby, wówczas ogólne zgromadzenie sędziów izby cywilnej i karnej, względnie plenarna sesja „Curia regia", uchyla te wyroki. Orzeczenie zgromadzeń plenarnych były wiążące dla wszystkich sądów węgierskich.

„Curia", wydając swe wyroki, zastępuje ustawodawcę, zwłaszcza w dziedzinie prawa prywatnego, które nie zostało na Węgrzech skodyfikowane. Orzecznictwo pozwala również na ustalenie zasad prawa zwyczajowego.

Prawo w ten sposób przez „Curia regia" tworzone jest niemal tak dawne jak sama „Curia". Już w średniowieczu prawo zwyczajowe tworzyło się na podstawie jej wyroków a kodeks węgierski, stanowiący zestawienie praw średniowiecza, był skonstruowany w oparciu o orzecznictwo „Curia regia". Po upływie 2 wieków zebrano i spisano wyroki Sądu Najwyższego oddając w ten sposób do użytku sędziów i adwokatów zasady współczesnego prawa prywatnego, zwyczajowego.[3])

„Curia regia" wyrokowała dawniej w imieniu króla, obecnie zaś w imieniu Świętej Korony Węgierskiej.

II. Skład „Curia regia".

Początkowo przewodniczył w „Curia regia" sam król, potem jego zastępca, wreszcie palatyn i sędzia krajowy. Obecnie zaś prezes[4]), który jest jednocześnie członkiem Senatu. Prezes jest przewodniczącym zgromadzenia ogólnego Sądu Najwyższego, zgromadzenia ogólnego izb cywilnych, pierwszej izby cywilnej i wreszcie kierownikiem całej sekcji cywilnej. Jego zastępca, wiceprezes, przewodniczy w sekcji karnej i jest również członkiem Senatu. Administracją kieruje prezes. Każda izba składa się z przewodniczącego oraz czterech sędziów. Sąd Najwyższy posiada 73 wyższych urzędników; każda izba ma kierownika sekretarjatu oraz personel pomocniczy. Sędziowie Sądu Najwyższego są mianowani przez króla,[5]) obecnie zaś przez regenta[6]). — Nominacje kontrasygnuje zawsze minister sprawiedliwości.

Sędzia Sądu Najwyższego winien odpowiadać ogólnym warunkom wymaganym od sędziego, a więc musi być obywatelem węgierskim, mieć ukończonych 26 lat, władać biegle językiem węgierskim, posiadać dyplom doktora jednego z uniwersytetów węgierskich i wreszcie mieć odbytą 4-letnią praktykę w charakterze aplikanta lub sekretarza sądu i złożony egzamin „dla sędziów i adwokatów". Nie może zostać sędzią upadły dłużnik ani osoba będąca pod kuratelą. Nadto od kandydata na sędziego Sądu Najwyższego wymagane jest

---

[3]) Planum Tabulare Sive Decisiones Curiales, wydane w r. 1896.

[4]) Ustawa XXXVIII z r. 1884.

[5]) Ustawa XXIV w r. 1723 i ustawa IV z r. 1869. art. 3.

[6]) I i XVII z r. 1920.

odbycie 10-letniej praktyki, po zdaniu egzaminu sędziowskiego i adwokackiego, na stanowisku sędziego, profesora wydziału prawnego uniwersytetu lub urzędnika ministerstwa sprawiedliwości, względnie posiadanie 10-letniej praktyki adwokackiej. Nigdzie nie jest określony wiek wymagany od kandydata na sędziego „Curia regia". Biorąc jednak pod uwagę, konieczność odbycia 10-letniej praktyki, przyjąć należy, że nie można zostać sędzią Sądu Najwyższego przed ukończeniem 36 lat. — Sędziowie „Curia regia" są niezawiśli i nieusuwalni i nie mogą być przenoszeni na emeryturę przed osiągnięciem 70 roku życia. Objęcie funkcji sędziowskich następuje po złożeniu przysięgi.

W procesach karnych oskarżenie jest reprezentowane przez prokuraturę królewską t. zn. przez prokuratora względnie jego zastępców. Prokurator królewski nie jest niezależny i nieusuwalny; obowiązany jest bowiem spełniać polecenia władzy wykonawczej. W procesach cywilnych nie bierze on żadnego udziału. Do jego kompetencji należy podejmowanie oskarżenia w procesach karnych przez Sądem Najwyższym oraz wnoszenie odwołań w celu ustalenia jednolitych zasad prawnych. Prokurator królewski, podobnie jak wiceprezes Sądu Najwyższego, jest członkiem Senatu. Zarówno prokurator jak i jego zastępcy winni odpowiadać tymsamym warunkom co sędziowie „Curia regia".

Przed Sądem Najwyższym występować może każdy adwokat zapisany na listę adwokatów.

III. Postępowanie przed „Curia regia"

Od wyroków wydanych w pierwszej instancji przez trybunały[7]) przysługuje prawo wniesienia odwołania do sądu apelacyjnego. Strona niezadowolona z wyroku sądu apelacyjnego, a w pewnych wypadkach i z wyroku trybunału, może odwołać się do „Curia regia". We wszystkich procesach karnych rozpatrywanych w pierwszej instancji przez trybunały istnieje możności wniesienia skargi do Sądu Najwyższego. W sprawach cywilnych natomiast, „Curia regia" rozpatruje jedynie te procesy, w których wartość zasądzonego przez sąd apelacyjny roszczenia przewyższa sumę 5000 P. (co stanowi około 5000 zł.)

Skarga do „Curia regia" nosi w sprawach cywilnych nazwę skargi rewizyjnej w sprawach zaś karnych skargi o unieważnienie. Skarga rewizyjna może być wniesiona, gdy strona jest wogóle niezadowolona z wyroku, natomiast skarga o unieważnienie winna być umotywowana t. zn., że musi w niej być powołany jeden z powodów nieważności przewidzianych w ustawie.

Węgierski Sąd Najwyższy jest instancją merytoryczną. Jeżeli uzna on wyrok sądu apelacyjnego za słuszny wówczas go zatwierdza, w przeciwnym zaś razie kasuje go i wydaje nowy wyrok. Inaczej przedstawia się sprawa we Francji, gdzie sąd kasacyjny po uchyleniu wyroku przekazuje sprawę ponownie sądowi apelacyjnemu.

W zasadzie „Curia regia" zajmuje się jedynie kwestjami prawnemi i tylko wyjątkowo przysługuje jej prawo wykroczenia poza ramy stanu faktycznego ustalonego przez pierwszą instancję, jak np. w wypadku, gdy ustalenia wyroku pierwszej instancji są sprzeczne z danemi znajdującemi się w aktach sprawy, lub zostały osiągnięte na podstawie błędnego stosowania prawa. Jeżeli Sąd Najwyższy uzna, iż zachodzi konieczność uzupełnienia dowodów, wówczas przekazuje sprawę sądowi, który rozpatrywał ją w pierwszej instancji, sam zaś nie jest władny wyznaczyć w tym celu rozprawy.

---

[7]) Procesy drobniejsze są w pierwszej instancji rozpoznawane przez trybunały okręgowe, które odpowiadają mniejwięcej francuskim sądom pokoju.

Skarga rewizyjna i skarga o unieważnienie winny być wniesione do sądu apelacyjnego w terminie 8 lub 15 dni od daty wyroku, „Curia regia“ bada czy zostały zachowane warunki ustawowe np. czy skargę wniesiono w terminie. W razie stwierdzenia, że warunki zostały zachowane Sąd Najwyższy wyznacza rozprawę, w przeciwnym razie odrzuca skargę.

Obecność stron, — a raczej adwokatów, gdyż strona sama nie może występować w Sądzie Najwyższym — nie jest konieczna i rozprawa może się odbyć również w razie ich niestawiennictwa. Istotną część rozprawy stanowi referat wygłaszany przez jednego z członków izby. W sprawach ważniejszych po referacie następują głosy stron. Adwokatom przysługuje wówczas jedynie prawo uzasadnienia skargi, nie mogą oni natomiast rozszerzać jej ram. W drobniejszych procesach pełnomocnicy nie mają prawa zabierania głosu na rozprawie. — W procesach karnych, oskarżonych zaaresztowanych nie sprowadza się na rozprawę do Sądu Najwyższego. Wyroki wydane przez „Curia regia“ są ostateczne.

W ten sposób starałem się nakreślić w ogólnych zarysach organizację oraz zasady postępowania przed Sądem Najwyższym węgierskim, podkreślając momenty najbardziej charakterystyczne.

JANUSZ ELŻANOWSKI

Konflikt zasady równowagi gospodarczej z zasadą swobody zawierania umów w części ogólnej Kodeksu Zobowiązań.

W dziedzinie stosunków prawnych często się zdarza, że jedna z zasad koliduje z inną. Naprzykład zasada własności co do ruchomości sprzeciwia się zasadzie, że co do ruchomości posiadanie staje za tytuł. Prawo, mające za zadanie realizację idei niekrzywdzenia innych, musi zwrócić szczególną uwagę na znalezienie właściwego rozwiązania rozbieżności czynnika gospodarczego i czynnika woli. W toku dziejów wprowadza prawo rzymskie ochronę sprzedawcy, pokrzywdzonego więcej niż o połowę, oraz ochronę nieletnich, pokrzywdzonych przy zawieraniu umów. Hołdując tradycji prawa rzymskiego, Kodeks Napoleona przyznaje sprzedawcy nieruchomości, pokrzywdzonemu więcej niż o $^7/_{12}$ ceny, prawo żądania zerwania umowy oraz przewiduje zerwanie wszelkiego rodzaju umów na korzyść małoletnich nieusamowolnionych z powodu prostego pokrzywdzenia. W rozwoju prawa daje Kodeks Napoleona współspadkobiercy prawo żądania zerwania działów z powodu pokrzywdzenia przeszło o $^1/_4$ część, następnie przyznaje pełnoletniemu prawo zaskarżenia przyjęcia spadku z powodu pokrzywdzenia, gdy spadek okaże się wyczerpany lub zmniejszony więcej niż o połowę przez znalezienie testamentu, nieznanego w chwili przyjęcia. Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego zezwala na miarkowanie przez sąd zobowiązań małoletniego usamowolnionego, gdyby się okazały zbyt obciążającemi. Polski Kodeks Zobowiązań, jak to wykazane będzie niżej, stara się przy współczesnym stanie teorji i praktyki możliwie najpełniej przeprowadzić szczęśliwe rozwiązanie omawianego konfliktu sfery gospodarczej ze sferą woli. Szerokie potraktowanie zagadnienia przez K. Z. daje asumpt do badania tej kwestji.

Dla zorjentowania się na czem po-

lega istota konfliktu, trzeba przedewszystkiem rozważyć pojęcie zasad równowagi gospodarczej i swobody zawierania umów. Zasada swobody zawierania umów wyrażona jest przez art. 55, głoszący, że strony, zawierające umowę, mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie, ani dobrym obyczajom. Zasada równowagi gospodarczej wypowiedziana jest pośrednio przez art. 60, głoszący, że umowy zobowiązują nietylko do tego, co w nich jest wyrażone, lecz także do wszelkich następstw, wynikających z ustawy, zwyczaju lub słuszności. Słuszność bowiem żąda, by A od B dostał 100 za 100, oczywiście z ewentualnemi odchyleniami, usprawiedliwionemi konjunkturą ekonomiczną. Należy jeszcze zbadać, czy swoboda zawierania umów to wolność ułożenia swoich stosunków w drodze umowy po linji rzeczywistej woli stron, czy też również — po linji zewnętrznej woli stron, t. j. woli wyrażonej w oświadczeniu, a mogącej odpowiadać woli rzeczywistej lub jej nie odpowiadać. Odpowiedź daje art. 50 § 1, stanowiący, że umowa powstaje przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje. Innemi słowy K. Z. staje na stanowisku t. zn. zewnętrznej woli stron, wyrażonej w oświadczeniu. Jasne jest wobec powyższego, że strony w granicach art. 55 mają swobodę zawarcia umowy, która pod wpływem okoliczności może być lub nie być wyrazem woli rzeczywistej—wewnętrznej jednej ze stron. Kolizję znanych nam teraz zasad oddaje w pierwszym rzędzie sytuacja, przewidziana w art. 38. Otóż będącemu w błędzie nie zezwala się uchylić się od skutków oświadczenia woli, jeżeli druga strona oświadczy gotowość spełnienia świadczenia, które będący w błędzie byłby sobie zastrzegł, gdyby błąd nie był zaszedł. Widoczne jest, że idea ratowania równowagi gospodarczej na rzecz strony pokrzywdzonej, by zamiast 100 za 100 nie otrzymała jeszcze minusa wskutek pokrzyżowania planów gospodarczych, czyni wyłom w zasadzie swobody umawiania się przez narzucenie będącemu uprzednio w błędzie woli strony przeciwnej. Należy przytem podkreślić, że chodzi tu o konflikt czynnika gospodarczego z czynnikiem woli rzeczywistej strony będącej w błędzie, nie chcącej zawierać nowej umo. wy. Kolizji zasad dowodzi następnie sytuacja, przewidziana w art. 42. W imię równowagi gospodarczej zezwala się stronie: której lekkomyślność, niedołęstwo, niedoświadczenie lub przymusowe położenie strona przeciwna wyzyskała dla zobowiązania jej do świadczenia, którego wartość w chwili zawarcia umowy jest rażąco wysoka w stosunku do wartości świadczenia wzajemnego, — nawet uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli. Tu mamy konflikt czynnika gospodarczego z zasadą swobody zawierania umów, gdyż właśnie moment wyzyskania lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia jednej strony przez stronę przeciwną w celu zawarcia umowy, stanowi o nierzeczywistości woli kontrahenta, rzekomo zgadzającego się na oczywiście krzywdzące warunki. Już teraz możemy ustalić istotę konfliktu. Polega ona na sprzeczności między wolą stron, rzeczywistą czy nierzeczywistą a równowagą gospodarczą tychże stron.

Zgodnie z zapowiedzią we wstępie poddamy tu krytycznej analizie rozwiązania K. Z., by wynaleźć w wyniku rozważań właściwy system rozwiązania konfliktu. Przejdziemy sytuacje w porządku, obranym przez K.Z.

Art. 38. — Będącego w błędzie zmusza się do poniesienia skutków prawnych jego oświadczenia woli, jeżeli druga stro-

na oświadczy gotowość spełnienia świadczenia, które będący w błędzie byłby sobie zastrzegł, gdyby błąd nie był zaszedł. — Rozwiązanie uważam za niesłuszne. Swoboda zawierania umowy, jak w przypadku po linji woli rzeczywistej winna ulegać ograniczeniu jedynie przez porządek publiczny lub dobre obyczaje, ale nigdy w interesie prywatnym.

Art. 42. — Stronę, która przez wyzyskanie lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia drugiej strony wzamian za swoje świadczenie przyjmuje lub zastrzega dla siebie lub dla kogo innego świadczenie, którego wartość majątkowa w chwili zawarcia umowy jest rażąco wysoka w stosunku do wartości świadczenia wzajemnego, zmusza się do otrzymania świadczenia mniejszego, albo do dania świadczenia większego, albo wreszcie do wyrzeczenia się umowy. — Przepis jest słuszny, gdyż daje pierwszeństwo idei równowagi gospodarczej przed ideą nierzeczywistej woli strony do zawarcia podobnej umowy. Wola strony wyzyskującej jest oczywiście rzeczywista, ale wola strony pokrzywdzonej jest nierzeczywista, tak że wola wspólna jest nierzeczywista. Ripert w „La règle morale dans les obligations civiles.“ wypowiada się przeciw uwzględnieniu przymusowego położenia strony pokrzywdzonej w kierunku wspomnianego rozwiązania konfliktu wobec zbytniej elastyczności pojęcia przymusowego położenia. Wszakże opinji tej w naszej sytuacji podzielić nie można, gdyż przymusowe położenie w sensie praktycznym bardzo często siłą napięcia nie różni się od tradycyjnego przymusu moralnego, a co do trafnie zauważonej elastyczności tego pojęcia, to rzeczą sądu będzie zachować umiar. Nadto trzeba podkreślić, że przeciw tezie Riperta przemawia w naszej sytuacji wymóg rażącej niewspółmierności świadczeń w chwili zawarcia umowy, którego Ripert przy swych rozważaniach nie uwzględnia, a który ma decydujące praktyczne znaczenie dla rozwiązania konfliktu. Kończąc uwagi do art. 42, muszę nadmienić, że wskazane byłoby w interesie uczciwego obrotu, któremu przepis ten ma służyć, — wprowadzić fakultatywną władzę sądu zmniejszenia świadczenia strony pokrzywdzonej, względnie zwiększenia świadczenia strony wyzyskującej, względnie nawet rozwiązania umowy. Taka władza sądu, któraby pozwoliła, zależnie od okoliczności (kwestja ryzyka), na mniej lub więcej rygorystyczne potraktowanie naszego konfliktu, stanowiłaby moralnie bodziec dla lekkomyślnych, niedołężnych i niedoświadczonych, a nawet dla znajdujących się w przymusowem położeniu, do większej staranności i czujności przy zawieraniu umów, a to w interesie obrotu wogóle.

Art. 59. § 2. — Uwalnia się stronę od skutków umowy, w której zastrzeżone jest, że świadczenie określi osoba trzecia, jeśli ta osoba określi świadczenie w sposób, oczywiście krzywdzący jedną ze stron. — Rozwiązanie konfliktu po linji uchylenia przez czynnik gospodarczy czynnika woli nierzeczywistej strony, jakoby zgadzały się na określenie świadczenia przez osobę trzecią w każdej wysokości, jest słuszne.

Art. 85. — Zmniejsza się odszkodowanie umowne dłużnikowi, jeżeli odszkodowanie umowne jest rażąco wygórowane, albo jeżeli umowa częściowo wykonana została, zwłaszcza gdy udowodni, że wierzyciel wskutek niewykonania umowy nie poniósł żadnej szkody, albo poniósł szkodę nieznaczną. — Tu, jeśli chodzi o przypadek, gdy umowa częściowo wykonana została, albo o przypadek, gdy odszkodowanie umowne jest rażąco wygórowane, a dłużnik udowodni, że wierzyciel wskutek niewykonania umowy nie poniósł żadnej szkody, albo poniósł szkodę nieznacz-

ną, to przyjęcie woli nierzeczywistej i jej uchylenie przez czynnik gospodarczy są słuszne. Wszakże w przypadku, gdy tylko odszkodowanie umowne jest rażąco wygórowane, a pozatem brak innych danych, należy zastrzec, jak w uwagach do art. 42, fakultatywną władzę sądu zmniejszenia odszkodowania umownego z racji wyzyskania lekkomyślności, niedołęstwa, niedoświadczenia lub przymusowego położenia strony. — Zastrzeżenie w § 2 tegoż artykułu, że przeciwne postanowienie umowy jest nieważne, potwierdza supremację idei równowagi gospodarczej nad ideą woli nierzeczywistej. Przyjąć je trzeba z modyfikacjami, żądanemi odnośnie § 1.

Art. 90. — Dłużnika odsetek, przenoszących o dwie jednostki każdorazową stopę odsetek ustawowych, w razie braku zgody wierzyciela na obniżenie odsetek do powyższej wysokości, upoważnia się do wypowiedzenia długu, a tem samem zwalnia się od dochowania terminu. — Rozwiązanie trafnie idzie po linji supremacji czynnika równowagi gospodarczej nad czynnikiem woli. Przyjęcie woli nierzeczywistej płacenia przez cały czas odsetek umówionych, niezależnie od wahań ustawowej stopy procentowej, jest słuszne, gdyż niepodobna wymagać od dłużnika, zwłaszcza przy odleglejszym terminie spłaty, by rzeczywiście chciał płacić odsetki, których właściwego ciężaru, słusznie kalkulowanego według stopy odsetek ustawowych, przewidzieć nie jest w stanie. Wobec sprecyzowania warunków rozwiązania konfliktu, specjalna ingerencja sądu jest zbędna.

Art. 91. — Przyrzekającego czyn osoby trzeciej zwalnia się, w razie odmowy osoby trzeciej, od odszkodowania przez spełnienie przyrzeczonego świadczenia przez niego samego, jeśli to jest możliwe bez szkody dla wierzyciela. — Przyjęcie woli nierzeczywistej, jakoby koniecznie osoba trzecia miała spełnić świadczenie, jest słuszne, gdyż przecież wierzycielowi normalnie jest obojętne, kto spełni świadczenie, byleby tylko mu je spełniono. Klauzulę „jeżeli to jest możliwe bez szkody dla wierzyciela" ustawodawca zamieścił trafnie, gdyż w przeciwnym razie obydwie omawiane przez nas zasady mogłyby być pogwałcone.

Art. 184. — W zgodzie wierzyciela na zmianę dłużnika na skutek umowy zawartej między dotychczasowym dłużnikiem a nowym, wstępującym na jego miejsce, dzięki czemu dotychczasowy dłużnik zostaje zwolniony, robi się wyłom w wypadku, gdy nowy dłużnik był niewypłacalny w chwili dokonania umowy, a wierzyciel o ten nie wiedział. — Przyjęcie woli nierzeczywistej, jakoby wierzyciel w miejsce dotychczasowego wypłacalnego dłużnika chciał przyjąć innego odrazu niewypłacalnego, jest oczywiście słuszne.

Art. 201. — Wierzyciela zwalnia się od dochowania terminu, jeżeli dłużnik stał się niewypłacalnym, albo czynem swoim znacznie zmniejszył udzielone zabezpieczenie wierzytelności.

Rozwiązanie trafnie idzie po linji supremacji idei równowagi gospodarczej nad czynnikiem woli nierzeczywistej. Przyjęcie woli jest słuszne, gdyż niepodobna, bez wyraźnej umowy, przypuszczać, by wierzyciel chciał gwarantować dłużnikowi termin w każdej sytuacji. Praktycznie przydałby się jeszcze przepis, że dłużnik traci dobrodziejstwo terminu również w tym wypadku, gdy czynem swoim znacznie zmniejszył ogólny zastaw wierzyciela. Skłoniłoby to dłużnika do rozwagi przy każdem zbyciu majątku i zapobiegłoby rażącej nierównowadze gospodarczej przy definitywnej niewypłacalności dłużnika, jak również wyrównałoby często zawodne operowanie skargą pauljańską.

Art. 216. — Upoważnia się zobowiązanego do wcześniejszego świadczenia do wstrzymania się z jego świadczeniem aż do spełnienia lub zabezpieczenia świadczenia wzajemnego, jeżeli spełnienie wzajemnego świadczenia jest wątpliwe wobec złego stanu majątkowego drugiej strony.— Rozwiązanie trafnie idzie po linji supremacji czynnika gospodarczego nad czynnikiem woli nierzeczywistej. Przyjęcie tej woli wcześniej zobowiązanego jest słuszne, gdyż nie można przypuszczać, by ktoś chciał świadczyć, mając niepewną perspektywę otrzymania świadczenia wzajemnego w umówionym terminie późniejszym. — Trafne jest również zastrzeżenie w § 2 tegoż artykułu, że prawo to nie służy stronie, która o złym stanie majątkowym drugiej strony w czasie zawarcia umowy wiedziała lub wiedzieć była powinna. Tu bowiem mamy już do czynienia z wolą rzeczywistą wcześniej zobowiązanego, uchylenia której mogłby żądać jedynie interes publiczny. Również zastrzeżenie w § 2, że prawo z § 1 nie służy stronie, która z złym stanie majątkowym drugiej strony wiedzieć była powinna, jest właściwe. Kwestja, czy wola nierzeczywistej jest, czy nie jest zawiniona, otwiera zagadnienie, kiedy wolno nam uchylić czynnik tej woli przez czynnik gospodarczy. W tym przypadku interes moralności, który żąda, by winny sam poniósł szkodę, zapewnia przewagę czynnikowi woli nierzeczywistej nad czynnikiem gospodarczym.

Art. 217. — Zobowiązuje się drugą stronę do świadczenia, w razie niespełnienia nieznacznej części świadczenia przez stronę przeciwną, chyba, że wstrzymanie się od świadczenia usprawiedliwiają okoliczności. — Rozwiązanie trafnie idzie po linji supremacji gospodarczej. Przyjęcie woli nierzeczywistej jest słuszne, gdyż trudno przypuścić, by strona zobowiązała się do świadczenia pod warunkiem jednoczesnego spełnienia świadczenia wzajemnego w najmniejszej cząstce. Wszakże klauzula „chyba że takie wstrzymanie się usprawiedliwiają okoliczności" jest trafna, gdyż, właśnie zależnie o dokoliczności, niespełnienie nieznacznej części świadczenia może decydować o znacznej w skutkach nierównowadze gospodarczej.

Art. 267. — Stronę, której przeciwnik nie może spełnić świadczenia z powodu niemożliwości wykonania tylko w części, upoważnia się do odstąpienia od umowy tylko wówczas, jeżeli z natury zobowiązania, albo z celu, zamierzonego przez strony, wynika, że częściowe wykonanie zobowiązania nie ma dla strony uprawnionej znaczenia. — Rozwiązanie idzie po linji supremacji czynnika gospodarczego nad czynnikiem woli nierzeczywistej, ale nietrafnie. Przyjęcie bowiem tej woli jest niesłuszne, gdyż strona, licząc na wykonanie świadczenia wzajemnego, liczy ten samem na zrealizowanie się wyrażonego jej wolą interesu, przyjmniej tego głównego. W tym przypadku konflikt możnaby tak rozwiązać tylko wówczas, gdyby z natury zobowiązania, albo z celu, zamierzonego przez strony, wynikało, że częściowe wykonanie zobowiązania nie ma dla strony uprawnionej znaczenia w ramach pierwotnego decydującego interesu umownego. Inaczej jakiekolwiek znaczenie wykonania zniewoliłoby stronę do pozostania przy umowie. W tym więc przynajmniej duchu należy przepis interpretować.

Art. 269. — Strona może być zwolniona od umówionego sposobu wykonania umowy, od umówionej wysokości świadczenia, a nawet wogóle od wykonania umowy, gdyby z powodu nadzwyczajnych wypadków świadczenie było połączone z nadmiernemi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, przyczem sąd ma się kierować koniecz-

nością, zasadami dobrej wiary i interesami obu stron. — Rozwiązanie jest słuszne; idzie ono po linji przewagi czynnika gospodarczego nad czynnikiem woli nierzeczywistej. Przyjęcie tej woli jest trafne, gdyż trudno posądzać strony, by rzeczywiście chciały wykonać umowę w pierwotnych rozmiarach bez względu na wszelkiego rodzaju przeszkody; zresztą zwrot „czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy" daje wyraźnie do zrozumienia, że o woli rzeczywistej nie może być mowy. Właściwe jest danie sądowi władzy fakultatywnej z zaleceniem kierowania się koniecznością w granicach dobrej wiary i rozważenia interesów obu stron, gdyż przepis niniejszy, jako groźny dla obrotu, musi być stosowanym ze szczególną ostrożnością.

Konkluzje: — 1) Jako **naczelną zasadę** przyjmuje się w duchu art. 55 i 50 K. Z. **supremację zarówno woli rzeczywistej, jak i nierzeczywistej stron,** do zawarcia danej umowy wyrażonych w zgodnem oświadczeniu woli, **nad ideą równowagi gospodarczej stron.** —

— 2) W miarę postępu doświadczeń ustawodawstwa i orzecznictwa, w interesie uczciwego obrotu, **wprowadza się** liczne zastosowania **reguły,** że **idea równowagi gospodarczej zwycięża wolę nierzeczywistą stron w odnośnym kierunku,** a nawet — wolę rzeczywistą (por. art. 38). — Wprowadza się następnie ze względów, jak wyżej zastosowanie reguły, że w interesie publicznym może idea równowagi gospodarczej przełamać nawet wolę rzeczywistą strony zawarcia **umowy**, choć naogół, z wyjątkiem art. 38, przyjmuje się, że idea równowagi gospodarczej takiej woli strony uchylić nie może. —

— 3) Dotychczas omówione idee należy uznać za **słuszne ze zmianami,** wyłuszczonemi poniżej. W szczególności **linja rozwojowa** od supremacji woli wyrażonej w oświadczeniu do zawarcia umowy nad czynnikiem równowagi gospodarczej **do coraz liczniejszych wypadków odwrotnego stanu rzeczy na niekorzyść woli nierzeczywistej stron, jeśli interes publiczny temu** się nie sprzeciwia, zgodna jest z interesem bezpieczeństwa obrotu wogóle, żądającego ustawowych ograniczeń władzy sądu. —

— **4) Nie zaleca się dopuszczanie możności uchylenia rzeczywistej woli strony zawarcia umowy przez ideę równowagi gospodarczej** (por. art. 38), chyba, że interes publiczny tego się domaga. —

— 5) Tam, gdzie założenia istnienia woli nierzeczywistej i nierównowagi gospodarczej są bardzo elastyczne, **zaleca się dać sądowi fakultatywną władzę w kierunku zużytkowania jej po linji zwycięstwa czynnika równowagi gospodarczej** nad **czynnikiem woli nierzeczywistej** z klauzulą stosowania jej w razie konieczności. —

— 6) Sędzia w ramach, nakreślonych dla poszczególnych stosunków umownych przez ustawę, **winien posługiwać się ideą supremacji czynnika równowagi gospodarczej** nad czynnikiem woli nierzeczywistej jako środkiem interpretacyjnym. —

— 7) Jako jeden z czynników, służących do wykrywania woli nierzeczywistej w danym kierunku, zaleca sie **interes główny**, skłaniający stronę do zawarcia umowy, a to zarówno w zakresie ustawodawstwa jak i w dziedzinie interpretacji.

HENRYK BIEDRZYCKI

Prawo do śmierci

Zagadnienie euthanasji (dosłownie: łatwej śmierci) zajmowało na przestrzeni wieków umysły uczonych i wybitnych mężów. Obecnie zainteresowanie tym problemem wzrasta, a znajomość jego wobec podniesienia stanu oświaty, rzec można wobec braku analfabetyzmu w państwach zachodnio-europejskich, dociera do szerokich warstw społeczeństwa. W najbliższej przyszłości opinja publiczna, tak ważki czynnik w życiu społecznem naszych czasów, wypowie się pro lub contra.

Już w roku 1873 Anglik Lionel Tollmache w artykule „A cure for incurables"[1], ogłoszonym w piśmie „Fortnightly Review" stanął w obronie zalegalizowania euthanasji, lecz zdawał sobie sprawę, że idea ta nie dojrzała jeszcze w społeczeństwie w takim stopniu, by powyższa legalizacja mogła stać się faktem dokonanym. W społeczeństwie angielskiem **idea zalegalizowania dobrowolnej euthanasji t. j. bezbolesnej lekkiej śmierci dla osób, cierpiących na nieuleczalną chorobę**, zyskuje w ostatnich latach coraz większe zastępy zwolenników a to we wszystkich klasach społecznych.

Dziś idea ta zaczyna przybierać kształty realne. Powstaje stowarzyszenie celem popierania legalizacji dobrowolnej euthanasji i zaznajomienia z nią opinji publicznej, stowarzyszenie, które przybiera nazwę „The Voluntary Euthanasia Legalisation Society"[2].

Na czele tego Towarzystwa stanął Lord Moynihan of Leeds, b. prezes Królewskiego Kolegjum Chirurgów, a pozatem weszło doń cały szereg wybitnych osób. Z czołowych przedstawicieli zawodu lekarskiego utworzono Doradczą Komisję Medyczną, z której pomocą i przy udziale prawników opracowano projekt ustawy, o wprowadzeniu euthanasji. Nadto powołano do życia Komitet Wykonawczy, którego prezesurę objął C. J. Bond, członek Królewskiego Kolegjum Chirurgów a którego honorowym sekretarzem został dr. med. C. Killick Millard.

W celu zaznajomienia społeczeństwa z ideą euthanasji w jej rozwoju historycznym napisał Dr. C. Killick Millard broszurę p. t. „A plea for the Legelisation of Voluntary Euthanasia Under Certain Conditions"[3]) Autor podkreśla, iż zagadnienie euthanasji nie jest bynajmniej zjawiskiem nowem. Już bowiem filozofowie starożytni, jak Plinjusz Młodszy, Seneka, Epiktet zajmowali się tym problemem. Plinjusz oświadcza, iż jednym z największych dowodów szczodrości Opatrzności było napełnienie świata ziołami, przynoszącemi śmierć szybką i bezbolesną. Seneka mówi, iż w okresie życia naszego, postępowaniu naszem potrzebujemy aprobaty innych; kwestja śmierci zaś dotyczy wyłącznie nas samych. Epiktet zaś — samobójstwa z powodu nieuleczalnej choroby czy też innych przypadłości przyprawiających o nieznośne bóle — uważał za usprawiedliwione.

Chcąc dać jasne rozgraniczenie pojęć dobrowolnej euthanasji i samobójstwa, Dr. C. Killick Millard podaje krótki rys historyczny samobójstwa u różnych ludów i w różnych czasach, a następnie podkreśla, iż w pojęciach tych tkwi fundamentalna różnica mniej więcej taka, jaka jest między zabójstwem bliźniego na wojnie a pospolitem morderstwem. Różnica ta sprowadza się do stwierdzenia, że gdy pierwsze zjawisko jest przez ogół aprobowane i dozwolone, to drugie odwrotnie — jest potępiane i zakazane.

Kwestja zalegalizowania dobrowolnej euthanasji jest kwestją czasu, potrzebnego do urobienia opinji i pokonania przeszkód, jakie piętrzą się na drodze ku jej realizacji. Przeszkody te autor dzieli na trzy kategorje: 1⁰ etyczne i religijne, 2⁰ prawne i 3⁰ praktyczne.

Omawiając pierwszą kategorję tych przeszkód autor odwołuje się do wybitnego przedstawiciela Kościoła Anglikańskiego, Piotra Green'a, który w dziele o etyce, zatytułowanem „The Problem of Right Conduct"[4]) zajmuje wyraźne stanowisko w stosunku do omawianego zagadnienia. Przytacza on przykład człowieka chorego na raka krtani. W danym wypadku operacja jest niemożliwa i niema żadnej nadziei wyleczenia. Chorego czekają tylko miesiące cierpień, kończące się w strasznej walce, między śmiercią z uduszenia a śmiercią głodową. Wielu osobników corocznie kończy śmiercią samobójczą, uciekając w ten sposób przed powolnem konaniem i strasznemi cierpieniami, na jakie są skazani. Przez czyn swój narażają oni swych bliskich na bolesne wstrząsy,

---

[1]) Lekarstwo dla nieuleczalnych.

[2]) Towarzystwo Zalegalizowania Dobrowolnej Euthanasji.

[3]) Głos w sprawie zalegalizowania dobrowolnej euthanasji pod pewnemi warunkami.

[4]) Zagadnienie prawego postępowania.

obrażają opinję publiczną, odchodzą bez pociechy religijnej, a nadto mogą stracić całość ubezpieczenia, jakie uczynili na rzecz żony czy dzieci. Czyż więc zezwolenie na dokonanie euthanasji nie winno być w takim przypadku udzielone. Przecież umożliwiłoby ono na uporządkowanie wszelkich spraw, pożegnanie się z bliskimi, otrzymanie ostatnich pociech religijnych. Na wszelkie głosy sprzeciwu, twierdzące, iż Bóg tylko może oznaczać koniec życia ludzkiego, odpowiada autor pytaniem, czemuż więc zezwalamy na wojny i kary główne?

Nie jest też chyba tajemnicą, że i dziś lekarze dzięki morfinie czy zastrzykom podskórnym częstokroć nietylko uśmierzają bóle pacjenta, ale nawet skracają jego życie.

Przy przeszkodach prawnych na pierwszy plan wysuwa się kwestja możliwych nadużyć. Chodzi tu o krewnych chorego, którzy pragnęliby się go pozbyć z przyczyn czysto egoistycznych. Projekt ustawy czyni odpowiednie zabezpieczenia, uniemożliwiając w ten sposób nadużycia.

Również pewne rzeczy należy przewidzieć w związku z kwestją polis ubezpieczeniowych na życie. Jeżeli chodzi o polisy ubezpieczeniowe już istniejące, to odpowiednia klauzula w akcie będzie zawierała obliczenie pewnego procentu od sumy ubezpieczonej za oznaczony okres czasu: w przypadku zaś polis ubezpieczeniowych później powstałych (t. zn. już po wejściu w życie ustawy i dobrowolnej euthanasji) większość towarzystw ubezpieczeniowych wniesie odpowiednią klauzulę i zgodzi się w przypadku sprowadzenia śmierci przez euthanasję nie czynić żadnej różnicy w sumie ubezpieczonej.

Przeszkody natury praktycznej, jaką jest twierdzenie, iż procedura otrzymania euthanasji jest zbyt skomplikowaną, by można była ją uzyskać, przemawia raczej na jej korzyść, bowiem usuwa tem samem łatwość możliwych nadużyć.

Przechodząc obecnie do omówienia samego projektu ustawy, podkreślić należy, iż dobrowolna euthanasja nie oznacza bynajmniej, że 1^0 idjoci i umysłowo upośledzeni mają być pozbawieni życia, 2^0 starcy, którzy stali się ciężarem dla swych bliskich mają być przekazywani do izby śmierci, 3^0 każdemu ktokolwiek by sobie tego życzył, wolno będzie popełnić samobójstwo.

Projekt nosi nazwę Ustawa o dobrowolnej euthanasji. Kto podlega ustawie: Ci, którzy sami tego pragną, mają przynajmniej 21 lat, a przytem cierpią na chorobę sprawiającą nieznośne bóle, z której przytem niema żadnej nadziei wyzdrowienia. **Chory winien złożyć podanie w przepisanej formie,** podpisane w obecności dwóch świadków, z których jeden musi być świadkiem urzędowym. Jako świadek urzędowy może występować sędzia pokoju, adwokat, notarjusz, lekarz lub duchowny. Przed złożeniem podania chory winien odbyć naradę z najbliższym krewnym i uregulować wszystkie swe sprawy majątkowe. Przez najbliższego krewnego rozumie ustawa żonę, czy męża, a jeżeli brak takowych, to wchodzi w rachubę jakikolwiek inny krewny, mieszkający razem z chorym i mający nad nim pieczę oraz staranie. Podanie winno być w ciągu 7 dni, od daty podpisania przez petenta, przesłane wraz z dwoma świadectwami lekarskiemi do referenta euthanasji, wyznaczonego przez Ministra zdrowia. Jedno z tych świadectw winno być podpisane przez lekarza, mającego staranie nad chorym, drugie — przez lekarza urzędowego. Referent, otrzymawszy takie podanie, winien — przed udzieleniem zezwolenia na dokonanie euthanasji — porozumieć się osobiście z petentem, a to celem ustalenia czy wymagane przez prawo warunki zostały dopełnione i czy petent w pełni zdaje sobie sprawę z natury swej prośby. Moc zezwolenia zaczyna dopiero działać po upływie dni siedmiu od daty otrzymania przez petenta.

Jednocześnie z przesłaniem zezwolenia petentowi, referent powinien o tem powiadomić jego najbliższego krewnego. Najbliższy krewny może wciągu 3 dni od otrzymania powiadomienia o udzieleniu zezwolenia na dokonanie zabiegu, odwołać się do sądu, dowodząc, iż warunki wymagane przez prawo nie zostały dopełnione. Jeżeli sąd uzna słuszność przytoczonych zarzutów, cofnie zezwolenie; do czasu zaś rozstrzygnięcia sądowego moc wydanego zezwolenia zostaje zawieszona. Referent, który udzielił zezwolenia na dokonanie zabiegu euthanasji, będzie powiadomiony o czasie i miejscu rozpatrzenia zarzutów. Zabiegu euthanasji dokonuje urzędowy lekarz, wymieniony w zezwoleniu, w obecności urzędowego świadka. Oni też podpisują świadectwo zgonu chorego. Zejście śmiertelne przy pomocy zabiegu euthanasji określa się jako wypadek zwykłej śmierci.

WIESŁAW ZAREMBA

Organizacja rynku przemysłowego Rzeszy Niemieckiej

A. Organizacje przedsiębiorstw; kartele

1. Wstęp. Cele polityki.

Na pytanie, dlaczego rząd narodowo-socjalistyczny zajął w stosunku do karteli stanowisko pozytywne, odpowiedź może dać analiza celów i środków polityki gospodarczej Niemiec.

W zakresie przemysłowym obrała ona drogę polityki nakręcania konjuntury (Ankurbelungspolitik), wychodząc z założenia, że jest możliwem „przy wyzyskaniu naturalnych gospodarczych tendencji rozwojowych" wolnego rynku, nadać im większy rozpęd przez politykę państwową. Celem, jest **konjunktura ilościowa,** polegająca na zwiększeniu obrotów i ogólnego produktu gospodarstwa. Warunkiem jej jest zwiększenie siły kupna — ten postulat ma być zrealizowany nie przez podwyższenie zarobków, ale przez zwiększenie liczby pracujących, a więc zarabiających robotników. Dalszemi środkami do pobudzania konjunktury są pieniądze publiczne w różnej postaci: a) bezpośrednie inwestycje, b) bezpośrednie wzmożenie siły kupna, wreszcie powiększenie rentowności przedsiębiorstw, również przez c) ulgi podatkowe. Znaczenie zwłaszcza punktu a) jest olbrzymie: w r. 1933 na podstawie programu Gerecke wydano 600 miljonów, a później program Reinhardta z lipca 1933 przewidywał miljard marek na inwestycje.

b) Wzmożenie rentowności przedsiębiorstw prywatnych ma być osiągnięte przez tanie kredyty i ułatwienia podatkowe, pod warunkiem, że przedsiębiorstwo kupuje nowe wydajniejsze maszyny na miejsce starych i nie zmniejsza liczby robotników.

c) Wzmożenie siły kupna następuje przedewszystkiem przez zwiększenie stanu zatrudnienia, dalej przez pożyczki i ułatwienia podatkowe. Pożyczki wydaje się w celu zwiększenia liczby małżeństw, (o ile kobieta przytem przestaje pracować), w formie świadectw, pozwalających na zakup mebli i urządzeń domowych. W razie urodzenia dziecka pożyczkę częściowo się umarza. Wysokość pożyczki zwykle 1000 mk. Uwolnienia od podatków miały miejsce przy zakupie pojazdów mechanicznych.

Ogółem w czasie 1932 — 1934 r. na cele dostarczenia pracy i wzmożenia produkcji wydano 3603 miljony R. M. Skutki są znaczne. Tak np. w porównaniu do sierpnia 1932, w październiku 1933 r. produkcja wzrosła w budownictwie o 23%, dobra produkcyjne o 15%, samochody osobowe o 37%.

Konjunktura ilościowa i jej realizacja jako warunek przyjmuje (rentowność przedsiębiorstwa ma wynikać jedynie ze zwiększenia obrotu — prawo zmniejszających się kosztów, a nie z obniżki cen), że **ceny i płace pozostaną na tym samym poziemie.** Rozpatrując środki, które tę stabilizację cen (z płacami niema trudności) mogłyby utrzymać, rząd zwrócił uwagę na kartele, które pozwalają na przeprowadzenie kontroli u samego źródła — przy produkcji. Należy dodać, że jednocześnie kartele miały być środkiem walki z niegospodarczem obniżaniem cen naskutek niezdrowej konkurencji. (Preisschleuderi).

Naczelną zasadą pozostaje, że gospodarstwo ma na celu jaknajlepsze i jaknajtańsze

zaspokajanie potrzeb, po cenie słusznej, na którą wpływa popyt i podaż. Wysokość ceny ma być świadomie uzasadniona, tak, by popyt mógł być zaspokojony ilościowo i jakościowo jaknajlepiej.

2. Ustawodawstwo kartelowe przed 1932 r.

Podstawową ustawą regulującą stosunki kartelowe jest rozporządzenie: „Verordnung gegen Miszbrauch Wirtschaftlicher Machtstellungen" z 2 listopada 1923 roku. Sam tytuł podkreśla antykartelową tendencję ustawy. Zmieniona ona została rozporządzeniem z 26 lipca 1930 r., które zmniejszyło kompetencje sądu kartelowego, zwiększając rządu.

Postanowieniom rozporządzenia podlegają w/g § 1 „układy i postanowienia, które zawierają zobowiązania o organizacji produkcji lub zbytu, zastosowaniu warunków handlowych i sposobie ustalania cen, (kartele, syndykaty, umowy i inne układy)", a także (1930 r.) „umowy, przez które kilka samodzielnych przedsiębiorstw, należących do tego samego stopnia produkcji, pojedyńczo jeden w stosunku do drugiego zobowiązują się do określonego postępowania co do sposobu ustalania cen".

Na podstawie § 10 podlegają ustawie koncerny i trusty. Paragraf ten w przeciwieństwie do karteli nie jest skierowany przeciw samym koncernom, tylko przeciw środkom, jakich mogą używać. Nie podlegają ustawie kartele, utworzone na podstawie specjalnych ustaw.

Stosunek ustawy do karteli jest zasadniczo negatywny; wprowadzają one szereg ograniczeń. Podobno stwierdzono, że najujemniej odbiło się to na kartelach małych tworzonych przez stan średni. Do przejawów tendencji antykartelowej należą: stosunek do wewnętrznej spoistości kartelu. § 8 postanawia, że z ważnego powodu każdy może bez podania terminu umowę wymówić. Widać tu wyraźnie tendencję do ułatwienia rozbicia kartelu. Do środków wewnętrznego przymusu kartelowego należy danie zabezpieczeń w formie weksli czy zastawu; zużytkowanie, czyli przemienienie zabezpieczeń na pieniądze jest pilnie nadzorowana.

Wreszcie ustawę cechuje wielka ostrożność w stosunku do zewnętrznego przymusu kartelowego (Sperre, Nachteile ähnlincher Art). „Sperre" — jest to wyłączenie przedsiębiorcy ze zwykłego obrotu handlowego przez kartel, „ähniliche Nachteile" są to zarządzenia w celu utrudnienia tego obrotu.

3. Ustawodawstwo kartelowe po 1932 r. Zwangskartellgesetz 15 lipca 1933. (Zw. k. g.).

Wydanie ustawy kartelowej nastąpiło na podstawie analizy celów polityki gospodarczej. Kartele służyć mają za instrument racjonalnej polityki cen, aby zapobiec naturalnej, wynikającej z ożywienia, tendencji zwyżkowej cen.

Należy podkreślić, że niema tendencji do nadania Zw. K. G. charakteru fundamentalnego i ogólno - organizacyjnego; z innych też zarządzeń wynika tymczasowość ustawy; motywy ustawy podkreślają jej charakter przejściowy: „sobald sich die wirtschaftliche Lage gebessot hat und eine auskömmliche Beschäftigung gebessert für die bestehenden Unternehmungen gesichert ist" — zostanie ustawa zniesiona. Nie jest jej celem przygotowywanie państwowej gospodarki planowej; z ustawy będzie się korzystać ostrożnie „wenn die priwate Wirtschaft nicht in eigener Entschlieszung durch Selbstlife den Ausweg findet". Tam, gdzie dokona się przymusowej kartelizacji, trzeba się troszczyć, aby „Preisgebarung nicht einseitig dem Unter-

nehmer interesse diene"; stąd konieczność specjalnego nadzoru.

Treść ustawy. § 1 zawiera upoważnienie dla ministra gospodarki do tworzenia karteli przymusowych, dla regulacji rynku, przy uwzględnieniu interesów przysiębiorstw i całości gospodarstwa, oraz dobra ogółu. Kartel może być utworzony przymusowo, o ile zawiodą próby stworzenia go drogą polubowną, przed biurem polubownem, którem jest „Kartellstelle des Reichsstandes d. dt. Industrie". Utworzenie przymusowe jest tedy ostatecznością .

Kartel może być utworzony albo z przedsiębiorstw indywidualnych, albo przez przyłączenie przedsiębiorstw do istniejącego kartelu. W kartelach przymusowych nie obowiązuje art. 8, możliwem jest też wyłączenie bez zezwolenia przewodniczącego sądu kartelowego. Specjalnie ważnem jest postanowienie § 2, że minister może: a) prawa i obowiązki członków i inne sprawy regulować, b) w wypadku przyłączenia przedsiębiorstwa do istniejącego kartelu prawa i obowiązki członków regulować odmiennie od umownych postanowień, c) zarządzić, że zmiana statutu może nastąpić tylko za jego zezwoleniem. O innych szerokich uprawnieniach ministra poniżej.

Charakter prawny. Kartele przymusowe są korporacjami prawa prywatnego i podlegają dawniejszym ustawom kartelowym. Kartel przemysłowy może powstać bądź przez akt prywatny — umowę, bądź publiczny — zarządzenie ministra.

Fala kartelowa. Ustawa kartelowa w praktyce spowodowała utworzenie szeregu związków katelowych; do 12 grudnia 1933 roku nastąpiło 49 wypadków utworzenia kartelu i 6 przystąpień; planowanych było 14 karteli i 3 przystąpienia. Natomiast tylko w jednym wypadku nastąpiło rozwiązanie kartelu — w budownictwie, bo ceny były za wysokie, oraz jedno wystąpienie w przemyśle cementowym.

Skutki polityki kartelowej, jak stwierdza wielu (dr. Goerdeler, Gerhard Mackenroth i inni) nie są zadawalające, o ile chodzi o powstrzymanie wzrostu cen. Z działalności prawodawczej komisarza cen odnosi się wrażenie, że walka ze wzrostem cen przybrała charakter bardzo gwałtowny; to samo potwierdzają notatki prasowe i fakt ten, oraz groźba dewaluacji, kwestjonują powodzenie gospodarcze niemieckiego planu. W związku z tem, że wysiłki opanowania cen drogą karteli są bardzo ciężkie, oraz, że walkę z niegospodarczem obniżeniem cen oparto na innych podstawach, że zasadniczy stosunek do karteli nigdy nie był przychylny, rodzi się coraz silniejszy krytycyzm w stosunku do polityki kartelowej. 12 czerwca 1934 r. hrabia Goltz oznajmił na przyjęciu dla prasy „Kierownictwo gospodarstwa będzie obserwować nie tylko wolnego przedsiębiorcę, jak i wolne kartele, ale także zupełnie specjalnie organizacje przymusowe, zwłaszcza, aby ministrowi gospodarstwa pomóc przy przygotowaniu zniesienia karteli przymusowych. W żadnym wypadku nie powinny kartele istnieć poto, aby niezdolnym do produkcji przedsiębiorstwom umożliwiać egzystencję. Orjentacja następować musi według przeciętnej, o ile nie nawet najlepszych przedsiębiorstw (co do kosztów).

4. Nadzór nad kartelami, rodzaje, władze, kompetencja.

Nadzór nad kartelami dzieli się na zasadnicze dwa rodzaje: a) nadzór organizacyjny, b) nadzór nad cenami.

a) większość zasad tego nadzoru została ustalona już w 1923 r.; później kontrola ta została rozszerzona, a środek ciężkości co do kompetencji władz przesunął się z sądu kartelowego na ministra gospo-

darstwa, co uzasadniono ekonomicznym, a nie prawnym charakterem zagadnienia. Zasadniczemi postanowieniami kontrolnemi są: ustalony w § 1 obowiązek formy piśmiennej i niemożliwość wyłączenia kompetencji sądu kartelowego. Natomiast początkowo rejestracji nie wymagano.

Minister Gospodarstwa, w razie jeśli układ albo sposób jego wykonywania zagraża dobru ogólnemu lub całemu gospodarstwu, może: 1) układ ten całkowicie lub częściowo rozwiązać, 2) zarządzić, że każdy może natychmiast od układu odstąpić, 3) nakazać sobie wręczenie odpisów umowy, 4) w pewnych wypadkach może nałożyć obowiązek rejestracji (jeśli np. zawiera się umowę w stosunku do tych towarów, w stosunku do których poprzednia umowa została rozwiązana).

Rząd Rzeszy — w praktyce też minister gospodarstwa: Na podstawie noweli z 26 lipca 1930 r. kompetencje jego doznały rozszerzenia. Minister może rozwiązać umowę, a nie, jak dawniej było, jedynie dać wniosek do sądu kartelowego o zarządzenie środków 1 — 4. Podstawą interwencji na podstawie § 1 (1930 r.) jest szkodzenie produkcji lub obrotowi towarów lub usług, choćby całość gospodarstwa i dobro ogólne nie zostało zagrożone, jak żądał tego § 4 (1932 r.), względnie ograniczenie wolności spospodarczej. W tych wypadkach minister może uznać umowę za nieważną, zakazać stosowania warunków handlowych, a nawet zaleceń, wreszcie może znieść lub zmniejszyć cła na zagraniczne towary, które w Niemczech są skartelizowane. Rozporządzenie z r. 1930 ma natomiast zakres węższy, gdyż dotyczy tylko karteli regulujących ceny, również też umów drugiej ręki (§ 1 z 1923 r. — Handhabung der Erzeugung oder des Absatzes; § 1 z r. 1930 — Verpflichtengen über die Arta der Preisfestsetzung oder Forderung von Preisen).

Uprawnienia Ministra na podstawie Zw. K. G. w stosunku do karteli utworzonych na podstawie tej ustawy są jeszcze szersze. § 3 krótko stwierdza, że Ministrowi przysługują prawa nadzorcze i prawo interwencji. Tak określone prawo ministra są właściwie nieograniczone; może on brać udział w posiedzeniach, zwoływać je, kwestjonować uchwały. Te specjalnie szerokie prawa nadzorcze uzasadnione są szczególnemi niebezpieczeństwami, jakie niesie z sobą kartel przymusowy, którego charakter jest czysto monopolistyczny.

B. Nadzór nad cenami.

Nadzór nad cenami nie jest nowym środkiem polityki państwowej; szczególnie szeroko był stosowany w okresie 1914 — 1918 r. metodą cen maksymalnych. System ten nie dawał wówczas rezultatów zadowalających.

Uzasadnienie: Państwo ma istotny interes w tem, aby ceny i płace utrzymywały się na odpowiednim poziomie. O powodzeniu konjunktury ilościowej zadecydować ma nadzór nad cenami i nad kartelami. Zadania nadzoru nad cenami określił dr. Goerdeler (nadzór ten dotyczy też cen nieskartelizowanych) w wywiadzie prasowym 9 listopada 1934 r. Rząd zdecydował się przedewszystkiem przeprowadzić program dostarczenia pracy bezrobotnym. Do tego były potrzebne pieniądze i to publiczne; suma ich jest ograniczona, i, aby zakłady mogły powiększyć swoją produkcję i obrót, co jest warunkiem zwiększenia zatrudnienia, płace musiały pozostawać na dawnym poziomie, aby większej ilości bezrobotnych zapewnić pracę, nie zwiększając kosztów produkcji. W ten sposób siła kupna wzrosła, bo ogólna suma zarobków jest większa. Aby ten wzrost siły kupna mógł spowodować zwiększenie się popytu, ceny muszą być niskie, żeby suma osiągnięta za sprzedaż większej ilości towarów mieściła się

w sumie płac. „Trzeba było" — mówi Goerdeler — „zachować dyscyplinę po obu stronach. Kwestja płac została przez Front Pracy z całem oddaniem i najlepszą dyscypliną pomyślnie rozwiązana. Niestety nie można tego powiedzieć o kwestji cen.". Polityka państwa jest polityką pokrycia zapotrzebowania. Dlatego państwo nie może dopuścić, aby cena ukształtowała się wyłącznie pod wpływem prawa popytu i podaży.

Właściwość władz: a) nadzór nad cenami zorganizowany został w grudniu 1931 r. przez rząd Brüninga. Nadzór sprawował specjalny komisarz dla nadzoru nad cenami. b) na podstawie rozporządzenia z 15 czerwca 1933 r. zakres kompetencji komisarza przeniesiony został na ministrów: gospodarki i wyżywienia, aby, jak mówi uzasadnienie, dać im możność wpływania na kształtowanie się cen; w krajach nadzór sprawowała najwyższa władza krajowa, w Berlinie — prezydent policji, c) 5 listopada 1934 r. rozporządzenie przekazało ponownie mianowanemu przez kanclerza i podlegającego mu (§ 2)komisarzowi nadzór nad cenami. Mianowany nim został dr. Goerdeler, burmistrz; utworzenie tego urzędu uzasadniono ważnością zagadnienia.

Zakres kompetencji. § 1 rozporządzenia o uprawnieniach komisarza dla nadzoru nad cenami z 8 grudnia 1931 r. w ujęciu rozporządzenia z 15 kwietnia 1932 r. postanawia, że komisarz może wydawać postanowienia i rozporządzenia o cenach przedmiotów codziennej potrzeby (lebenswichtiq) albo usług tego samego rodzaju. a zwłaszcza może regulować dopłaty i rozpiętości cen (Zuschläge und Preisspannen), przyrastające poszczególnym stadjom produkcji. Może on współdziałać w dobrowolnej obniżce cen, albo sam je obniżać; to samo dotyczy rozpiętości cen. Zakres przedmiotów nie jest określony; § 4 stanowi, że komisarz sam określi, które przedmioty czy usługi podlegają § 1 (Kompetenz — Kompetenz). Na podstawie rozporządzenia o rozszerzeniu uprawnień Komisarza Rzeszy z dn. 4 grudnia 1934 r. uprawnienia jego obejmują wszystkie dobra i usługi z wyjątkiem stosunków regulowanych przez A.O.G. (Prawo Pracy). Dr. Goerdeler uzasadnił to praktyczną niemożliwością przeprowadzenia podziału na artykuły luksusowe i codziennej potrzeby. Ograniczenia wynikające z „Verordnung über Preibindungen und gegen Verteuerung der Bedarfsdeckung" zostały tem samem zniesione.

Środki nadzoru były bardzo liczne; dotyczą one cen skartelizowanych i nieskatelizowanych. Były one następujące: a) ustalenie cen maksymalnych względnie rozpiętości (Spanne) maksymalnej, b) ustalenie cen minimalnych i minimalnych dopłat, c) zakaz ustalania wymienionych pod a) i b) samodzielnie przez kartele, d) znoszenie wiązań cen, e) wykazy cen i szyldy, f) notatki prasowe celem informowania społeczeństwa o cenach.

Treść rozporządzeń: a) przemysł skartelizowany: 13 lipca 1933 r. rozporządzenie regulujące handel artykułami żywności w ujęciu rozporządzenia z dn. 12 grudnia 1933 r. zawiera zakaz ustalenia cen minimalnych i dopłat handlowych bez pozwolenia komisarza. Nie dotyczy stanu żywicieli. § 3 rozporządzenia z 12/XII-33 r. podkreśla konieczność skrócenia drogi wytwórca - konsument. O konieczności, względnie likwidacji pośrednictwa rozstrzyga komisarz. 15 listopada 1933 r. wydano rozporządzenie o popieraniu samodzielnego obliczania kosztów celem przeszkodzenia tworzeniu się karteli kalkulacyjnych. Od 19 listopada 1934 r. wszystkie wiązania cen, uskutecznione od 1 lipca 1933 r. lub zmienione później na niekorzyść odbiorcy, muszą być meldowane.

b) Ceny niezwiązane. Regulacja cen dotyczy wód mineralnych, ryb morskich, skór, metali nieszlachetnych (aluminjum, antymon, ołów, kobalt, miedź, magnezjum, nikiel, rtęć, cynk, cyna); nie wolno za nie żądać ceny wyższej od ceny w dniach od 1 do 26 marca 1934 r.; masła, kartofli, tapet papierowych. Obowiązek wywieszania cen dotyczy chleba, pieczywa, mięsa, kawy, napraw butów, fryzjerów. Obniżono też cenę piwa.

Ocena. Nadzór nad cenami spowodował szereg skutków ujemnych. Przedsiębiorca powstrzymuje się ze sprzedażą, licząc na poprawę, kosument - przeciw czemu ostro się występuje — kupuje na zapas. Konsekwencją jest odczuwany silnie brak towaru, co zwłaszcza daje się zauważyć w gospodarstwie tekstylnem. Zjawiska te pociągają za sobą konieczność głębszej kontroli.

Krytyka karteli z punktu widzenia gospodarczego światopoglądu nar. - socjalistycznego. Popieranie karteli w celu łatwiejszego osiągnięcia celów gospodarczych nie oznacza jeszcze pozytywnego stosunku do zasady kartelowej jako zasady organizacyjnej. W stosunku do karteli współistniały i po roku 1932 sprzeczne opinje, ostatnio próba regulowania rynku drogą pozakartelową wysunęła się na plan pierwszy.

Theodor Becker stwierdza, że „nowe kierownictwo gospodarcze chce na miejsce sztywnej ceny kartelowej przywrócić wolną konkurencję". Również dawny minister gospodarki Schmitt i dr.Goerdeler nie są zwolennikami karteli. Motywy tego punktu widzenia są ważne: a) kartel z natury jest organizacją przywatno - gospodarczą i egiistyczną, b) cena kartelowa, stosując się do najdrożej pracującego przedsiębiorstwa granicznego jest wyższa od wolno-konkurencyjnej i wykazuje dysproporcję w stosunku do określonej przez doktrynę narodowo - socjalistyczną, sprawiediwej ceny, która jest wynikiem uwzględnienia dobra ogółu przy zachowaniu wpływu prawa popytu i podaży.

Zmiany wewnętrzne w organizacji kartelowej pod wpływem doktryny narod. - socjal. Usiłowano wprowadzić zasadę, że kartel nie jest celem sam w sobie, ale jest instrumentem polityki dla ogólnego dobra. Okazało się, że oczekiwana zmiana, której warunkiem jest ewolucja psychiki skartelizowanych przedsiębiorców, nie nastąpiła. Ukazały się tendencje do wykorzystywania pomyślnego położenia.

Kartel a stany. Zwolennicy skartelizowania gospodarstwa niemieckiego podkreślali punkty styczne między kartelem a organizacją stanową, objawiające się w zasadach regulacji rynku, podziału rynku i kontygentacji. Podobieństwo to jak się zdaje jest czysto zewnętrzne. Ideje bowiem stanu i kartelu są zupełnie różne. Ze stanami nawet w obecnym ich stopniu rozwoju kartele nic wspólnego nie mają.

Organizacja organiczna a kartel. Według wskazówek kierownika grupy Rzeszy przemysłu prezydenta Heckera „ścisła i pełna zaufania współpraca grup i karteli jest konieczną", przy prowadzeniu jednak takiej współpracy w kwestjach regulacji rynku zważać należy na to, że . . . . zasada przymusowej przynależności nie stosuje się do karteli. Kartele winny się ograniczyć do środków zmierzających do regulacji rynku. Członkowstwo kartelów w grupach nie wchodzi pod uwagę". Inne zarządzenie stwierdza, że „określenie grupa jest zarezerwowane dla uznanych związków gospodarczych. Kartele . . . . .winny w swoich statutach swój charakter kartelu wyraźnie oznaczyć". Jak z tego wynika między organizacją kartelową a organiczną została przeprowadzona wyraźna linja graniczna.

C. Nowe tendencje w organizacji rynku.

1. Początkiem nowej fazy w organizacji rynku są zarządzenia mające na celu

zastąpienie dotąd używanych środków (kartele). Mają one stworzyć ramy dla inicjatywy prywatnej, przyczem inicjatywie tej pozostawia się więcej swobody niż to było dotychczas. Zarządzenia te dotyczą: regulacji podaży oraz uzdrowienia konkurencji. Ewolucja myśli narodowo = socjalistycznej przyniosła następujące pojęcie zdrowych stosunków rynkowych „wolna i twórcza odpowiedzialna jednostka ma być fundamentem całej gospodarki. Ta jednostka nie ma jednak prawa myśleć tylko o sobie . . . .ale musi się podporządkować i włączyć w wyższe zadania państwa w zakresie gospodarki".

Coraz wyraźniej widać, że to zadanie zaczyna być spełniane poza kartelami, na podstawie pojęć stanowych: uczciwości handlowej i handlowej przyzwoitości. Podejście do zagadnienia jest zupełnie inne, inna też jest motywacja. Należą tu zagadnienia: kontroli inwestycji, konkurencji i sądów rozjemczych i t. p.

2. **Kontrola inwestycji.** § 5. Zw. K. G. uprawnia ministra, jeżeli tego wymagają specjalne potrzeby gospodarstwa, do wydania zarządzenia, że zakładanie nowych przedsiębiorstw, względnie rozszerzanie starych lub ich zdolności produkcyjnej jest zakazane albo zależne od jego pozwolenia. Minister może też regulować zakres wykorzystania istniejących przedsiębiorstw. Odszkodowanie w takich wypadkach nie jest udzielane. Kontrola inwestycji może się dokonywać poza kartelami. Uzasadnienie: postanowienia te wywołane zostały niekorzystnemi inwestycjami kapitałów tam, gdzie istniejące zakłady pracy zupełnie wystarczą do pokrycia zapotrzebowania, przez co uniknąć można strat, oraz potrzebą sharmonizowania produkcji i zbytu.

Art. 5 oznacza również zniesienie zasady wolności zawodu; na jego podstawie wydano zarządzenia o ograniczeniu produkcji w przemyśle papierniczym, papy, drutu walcowanego, juty, żarówek poniżej 30 volt; ograniczono czas pracy w przemyśle szklanym. Inne orgraniczenia dotyczą: siatek drucianych, jedwabiu, pończoch, rękawiczek, cementu, kabli dla prądu wysokiego napięcia, aparatów radjowych odbiorczych i t. p.

3. **Prawo o konkurencji.** Jednym z powodów złego położenia gospodarczego i dezorganizacji rynku była niezdrowa konkurencja objawiająca się podbijaniem cen wdół. Zagadnieniem tem w sposób bezpośredni zajęła się ustawa o konkurencji z 21/XII 1934 r. „Ceny" mówi uzasadnienie rozporządzenia „które odpowiadają sile kupna społeczeństwa rozwijają się przy wystarczającym popycie i podaży w sposób najlepszy na podstawie zdrowej konkurencji. W czasie kiedy zakłady produkcyjne i handel kraju nie są w pełnym zakresie wykorzystane, konkurencja może wywołać niebezpieczeństwo, że w walce konkurencyjnej będzie się żądać cen, z których podatki i płace nie będą mogły być opłacone, a wierzyciele zaspokojeni". Prawo o konkurencji zawiera określenie ceny niegospodarczo niskiej (Schleuderpreis). Cena ta posiada cechy niegospodarczo niskiej, jeśli ktoś a) nieuczciwie wykorzystując swój kredyt albo b) złośliwie nie wykonywując swoich zobowiązań wobec państwa, pracowników i wierzycieli, c) szkodzi ogółowi; d) cena nie pokrywa kosztów produkcji, e) przeciwstawia się wymaganiom uporządkowanego gospodarstwa, f) jeśli skutkiem tego jest zawieszenie płatności lub postępowania upadłościowe. Sankcją jest więzienie lub kara pieniężna. Ustawa jest środkiem regulacji rynku w interesie produkcji.

Sądy rozjemcze. Honorowe sądownictwo polubowne (Ehrengerichtsbarkeit) przedstawia nowy środek regulacji stosunków kupieckich o olbrzymiem znaczeniu. Podkreślił to dr. Schmitt w swojej mowie

z 27 lutego 1934 r. „wszystkie przedsiębiorstwa . . . . . mają się podporządkować zasadom lojalnej i przyzwoitej konkurencji. Tutaj będą rozstrzygały sądy honorowe". Utworzone one zostały przy izbach przemysłowo - handlowych, oraz przy związkach fachowych w przemyśle. Cele sądu honorowego scharakteryzuje wyjątek ze statutu izby przemysłowo-handlowej w Solingen: „sąd honorowy rozstrzyga o działaniach i zaniedbaniach, które mogą obrazić zasadę dobrej wiary i obniżyć poważanie należne uczciwemu kupiectwu—w celu utrzymania pokoju gospodarczego (§ 1). Podlegają sądowi właściciele, prokurenci i pełnomocnicy przedsiębiorstw w okręgu izby" (§ 2); sądy grup fachowych, w/g „statutu": aby zachować pojęcie uczciwego kupca powołuje się sąd honorowy" albo „sąd honorowy działa w wypadku przestępstwa przeciw honorowi lub moralności kupieckiej".

5. **Rozmaite zarządzenia.** W celu lepszego pokrycia zapotrzebowania drogą obniżki cen przedsięwzięto te. inne bezpośrednie środki. Przykładem może być rozporządzenie „Wytyczne dla obliczenia cen i wypełniania umów w gospodarstwie tekstylnem" z 21/XII-34 r.: „kalkulacja ceny winna być przeprowadzona według najlepszej wiedzy i sumienia. Oczekuje się od wszystkich zakładów zgodnego z porządkiem i odpowiedzialnego obliczenia cen". Polecane jest tworzenie cen mieszanych z towarów lepszych i gorszych nawet różnego rodzaju, aby cena za towar pierwszej potrzeby kosztem zwiększenia ceny lepszego została obniżona. W związku z tą kwestją wydano szereg komunikatów.

6. **Naskutek tego bezpośredniego raczej na moralno-stanowych przesłankach opartego regulowania rynku znaczenie karteli maleje.**

Młodzi prawnicy w Danji.

Jedną z cech charakterystycznych aktywności organizacyjnej prawników duńskich, jest w chwili obecnej, dążność do scentralizowania zrzeszeń zawodów prawniczych — a jest ich w Danji kilkanaście — w ciało zbiorowe, którego organem wykonawczym a jednocześnie najwyższą reprezentacją byłaby **Naczelna Rada Prawnicza.** Zbliżenie to, zapoczątkowane przez przez Federacje Prawników Duńskich, dokonywuje się pod hasłem wzmocnienia akcji obrony interesów ekonomicznych i zawodowych prawników duńskich, ze specjalnem uwzględnieniem ochrony prawniczej pracy najemnej.

Wspomniana Federacja Prawników Duńskich (Juristforbundet), która powstała z b. Stowarzyszenia Młodych Prawników, jako wyraz czynu organizacyjnego młodzieży prawniczej duńskiej, liczy dzisiaj około 800 członków z pośród sędziów, adwokatów, adjunktów, aplikantów zawodów prawniczych, urzędników Ministerstwa Sprawiedliości, władz sądowych, prokuratorskich i t. d.

Poza Federacją istnieje w Danji kilkanaście zrzeszeń prawniczych, często o charakterze specjalnym, jak naprzykład: stowarzyszenie wyższych urzędników policji, którzy muszą mieć ukończone studja prawnicze. Jednak te zrzeszenia tak pod względem liczby członków, jak i pod względem znaczenia nie dorównują Federacji.

Naturalnie nie należy dodawać, że cała młodzież prawnicza Danji należy do Federacji, która otocza młode pokolenie prawnicze istotną opieką.

A warunki dla młodzieży prawniczej są dosyć trudne.

Studja uniwersyteckie na wydziale prawa trwają 6 — 7 lat. Dyplomant, który pragnie poświęcić się zawodowi adwokackiemu obowiązany jest odbyć (w zasadzie płatną) trzyletnią aplikację u patrona — adwokata. Pozwolenie na zatrudnienie aplikanta adwokackiego udziela prezes sądu, przy którym adwokat - patron jest zapisany.

Wobec tego, że każdy adwokat może mieć tylko jednego aplikanta, że liczba kandydatów do aplikantury adwokackiej stale wzrasta, że brak jest kontroli publicznej nad wypełnianiem obowiązku opłacania aplikanta przez patrona, — zarobki aplikantów adwokackich w Danji są b. niskie.

Chcąc zostać adwokatem przy sądach okręgowych, aplikant adw. (po trzech latach stage'u u patrona) nie potrzebuje zdawać specjalnych egzaminów. Wystarczy wniosek do Ministra Sprawiedliwości — zwykle uwzględniony. Kandydat na adwokata występującego przed Sądem Apelacyjnym lub Sądem Najwyższym musi przejść egzamin praktyczny w formie tak zwanych „rozpraw próbnych" przed jednym z tych sądów, a to w trzech rożnych procesach.

Gdy ocena Sądu wypadnie dla kandydata pomyślnie, Minister Sprawiedliwości nadaje mu dyplom i tytuł adwokata przy Sądzie Apelacyjnym lub przy Sądzie Najwyższym.

Prawnicy, którzy pragną zostać sędziami, nie podlegają żadnym dodatkowym, pouniwersyteckim egzaminom. Teoretycznie wystarczy dyplom z ukończenia Wydziału prawa. Ale w rzeczywistości wymagania dla kandydatów na sędziów są poważne i dość surowe. Praktyka idzie bowiem w tym kierunku, że sędziów w sądach stołecznych mianuje się z pośród urzędników władz centralnych, najczęściej z Ministerstwa Sprawiedliwości, podczas gdy na prowincji powołuje się sędziów z pomiędzy aplikantów sądowych.

Sędziowie pierwszej instancji mają do pomocy t. zw. adjunktów sądowych (instytucja podobna częściowo do naszych asesorów), którzy są urzędnikami płatnymi przez państwo.

Przed uzyskaniem stopnia adjunkta sądowego należy przejść kilkuletnią praktykę aplikancko-sądową. Jednak nieznaczna liczba adjuntów, wskutek ograniczonej i dość małej ilości etatów sędziowskich, zostaje mianowana sędziami. To też spotykamy się często w Danji ze zjawiskiem istnienia wieloletnich adjunktów, których pensje — wskutek wysługi lat równają się prawie niewysokim (jak na stosunki duńskie) poborom początkującego sędziego.

Reasumując powyższe uwagi można stwierdzić, że sytuacja prawniczej młodzieży duńskiej w rzucie syntecznym przedstawia się następująco: nadprodukcja nowych sił, niski poziom zarobków młodych prawników i dążenie do centralizacji organizacyjnej.

K. Moczarski

STANISŁAW MERCZYŃSKI

Bezpłatność aplikacji a praktyka sądowa.

Wiele się dziś mówi o ciężkiem położeniu materjalnem bezpłatnego aplikanta. Ze strony kół aplikanckich dochodzą liczne skargi i utyskiwania na istniejący stan rzeczy, w którym — wyrażając się parodoksalnie — anormalność uległa normalizacji. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że jeśli gdzie, to szczególnie w bezpłatnym charakterze aplikacji sądowej najdobitniej przejawił się swego rodzaju tragizm współczesnego młodego pokolenia, nie mogącego znaleść wynagradzanej pracy.

Jakkolwiek w różnych publikacjach dostatecznie wszechstronnie i wyczerpująco oświetlono samo zagadnienie pracy resp. bezrobocia młodego pokolenia, to jednakże nie omówiono prawie zupełnie zagadnienia wpływu bezpłatności służby przygotowawczej na jakość i poziom zawodowego wykształcenia, — zagadnienia niewątpliwie pierwszorzędnej doniosłości, jeśli się zważy, iż wpływ ten sięga swemi konsekwencjami podstaw wartości przyszłych kadr urzędników państwowych, od której znów zależy należyte spełnianie poruczonych im przez państwo obowiązków.

Toteż zdziwienie budzi fakt, iż dotychczasowa publicystyka aplikancka nie dała należytego wyrazu temu bezsprzecznie najważniejszemu zagadnieniu — zagadnieniu wpływu bezpłatności aplikacji na praktykę sądową[1]).

Konsekwencje bezpłatności aplikacji sądowej dadzą się w ogólności sprowadzić do następujących momentów:

1) Zmniejszenie się zainteresowań naukowych i zwężenie widnokręgów ogólno - kulturalnych.

---

[1]) Przez bezpłatność aplikacji należy rozumieć brak uposażenia i wynikających z niego praw. Bezpłatnemu aplikantowi sądowemu przysługują bowiem uprawnienia, z któremi są związane pewne korzyści materjalne, a mianowicie ma on m. in. prawo do: 1) ulg kolejowych, 2) opieki lekarskiej, 3) djet za czynności pełnione poza zwykłem miejscem służbowem (niektórzy poddają w wątpliwość, czy przysługuje mu prawo), 4) korzystania z urządzeń i pomocy związanych z urzędowaniem jak n. p. do korzystania z bibljotek sądowych, 5) legitymacji służbowej. (Kompletne zestawienie wszystkich uprawnień, przysługujących aplikantom sądowym, znaleźć można w wydawnictwie p. t. „Aplikacja Zawodów Prawniczych", opracowanem przez Jerzego Jodłowskiego str. 43 i 44).

Bezpłatność aplikacji sądowej odbija się wybitnie ujemnie na psychice aplikanta, na jego umysłowej dyspozycji. Brak odpowiednich środków materjalnych i wynikająca stąd niemożność zaspokojenia elemntarnych potrzeb kulturalnych (nie mówiąc już o koniecznych potrzebach życiowych) wytwarza u niego psychologicznie najzupełniej uzasadniony stan zobojętnienia, apatji i biernej rezerwy. Pozatem na psychikę bezpłatnego aplikanta oddziaływa jeszcze stan wyczekiwania płatności, który, w miarę tego, jak widoki otrzymania płatnego etatu stają się coraz to mniejsze, pogłębia się jeszcze więcej. Trzeba być bezpłatnym aplikantem, aby zrozumieć jak deprymująco oddziaływa na psychikę to ciągłe i długie wyczekiwanie płatności, wywołujące uczucie niepokoju i niepewności, których czas nietylko nie łagodzi, ale wręcz przeciwnie — zaostrza i potęguje. Tego rodzaju stan psychiczny działa hamująco na wszelkie pozamaterjalne dążenia, stwarza jak najgorsze warunki dla pracy umysłowej i zmniejsza zdolność do wysiłków. Zanika lub nie budzi się zainteresowanie do problemów praktyki sądowej, a widnokręgi ogólno - kulturalne ulegają znacznemu zwężeniu. Nic dziwnego: wszak tunica palio proprior est.

2) Obniżenie się poziomu służby przygotowawczej.

Przedstawiony powyżej stan psychiczny bezpłatnego aplikanta wyciska swe piętno na jego pracy zarówno w sądzie, jak poza sądem. Jeśli chodzi o pracę w sądzie t. j. o praktykę sądową, sensu stricto, to ogranicza się ona zazwyczaj do spełniania niezbędnego minimum czynności, potrzebnego do uzyskania opinji poprawności, wobec czego wkład pracy bezpłatnego aplikanta nie może być duży, a wydajność tej pracy jest zaledwie zadawalająca. Nie pragnę przez to powiedzieć, iż praca bezpłatnego aplikanta nie wytrzymuje porównania z pracą aplikanta płatnego, ale — że praca pierwszego nie może być tak intensywna i wydajna jak praca drugiego.

Atoli skutki bezpłatności przejawiają się nie tyle w tkwiącym w aplikacji sądowej pierwiastku służby, ile raczej w pierwiastku przygotowania do objęcia stanowiska sędziego lub prokuratora w sądownictwie powszechnem. Bezpłatny aplikant traktuje bowiem pracę w sądzie raczej jako służbę w jej sensie dosłownym, a nie jako środek do zdobycia praktycznych wiadomości zawodowych. Stąd też obce mu są problemy praktyki sądowej, które wytworzyć może jedynie zainteresowanie ponad przyciętną miarę, a które znów powstać może tylko w normalnych warunkach pracy, zabezpieczających byt i spokojne jutro. Z całą pewnością można twierdzić, iż bezpłatny aplikant nie dokłada przy wykonywaniu swych obowiązków takiej staranności i pilności, nie wkłada w swą pracę tyle ambicji, zapału i entuzjazmu do pracy na terenie wymiaru sprawiedliwości, ile wkładałby wówczas, gdyby wzamian otrzymywał wynagrodzenie, mogące mu zapewnić zaspokojenie elementarnych potrzeb materjalnych i kulturanych. Nie bez znaczenia jest również okoliczność, iż w obecnym stanie rzeczy bezpłatny aplikant, nie uważa swej praktyki sądowej za jedyny i ostateczny teren przygotowawczej pracy zawodowej, która niezawdnie doprowadzi go na stanowisko sędziego czy prokuratora,ale prawie zawsze liczy się z ewentualnością przerzucenia się na inne stanowisko wynagradzane, lub przynajmniej stwarzające widoki szybszego uzyskania uposażenia. Ten moment oddziaływa znów silnie na pracę poza sądem t. j. na pracę przygotowawczą do egzaminu sędziowskiego. Pracę tę rozpoczyna bezpłatny aplikant stosunkowo bardzo późno, bo zazwyczaj dopiero u schyłku trzechlecia aplikacji, podejmuje ją niechętnie i bez najmniejszego zapału, z trudem tylko przezwyciężając negatywne i bierne do niej ustosunkowanie. Ponadto w pracy swej nie wychodzi poza zakres egzaminacyjnego materjału i nie pogłębia praktyki teoretycznemi studjami. To wszystko sprawia, iż praktyka sądowa bezpłatnego aplikanta stoi naogół na niskim poziomie.

3) Odpływ i brak dopływu jednostek wartościowych.

Dalszym skutkiem bezpłatności aplikacji sądowej jest odpływ jednostek wartościowych do innych zawodów, oraz zatamowanie dopływu takich jednostek z warstw mniej zamożnych społeczeństwa. Aplikacja sądowa, wskutek przybrania charakteru bezpłatnego, staje się dostępna jedynie dla ludzi dobrze sytuowanych. Jakie się kryje w tem niebezpieczeństwo — nietrudno przewidzieć: sądownictwo pozbawione zostanie nietylko dopływu najbardziej wartościowych jednostek, ale— co więcej—zachodzi obawa, iż wogóle zabraknie nowych sił. Przeprowadzenie jakiejkolwiek selekcji wśród kandydatów stanie się niemożliwem, a z konieczności przyjmowani będą na aplikację sądową wszyscy zgłaszający się, bez dokładnego badania ich kwalifikacyj moralnych.

4) Obniżenie się w przyszłości poziomu sędziowskiego i prokuratorskiego, a co za tem idzie poziomu wymiaru sprawiedliwości.

Napływ jednostek mniej wartościowych, gorsze przygotowanie się do zawodu sędziowskiego czy prokuratorskiego spowoduje w dalszej konsekwencji obniżenie się poziomu stanu sędziow-

skiego i prokuratorskiego, co również musi się odbić na samym wymiarze sprawiedliwości.

Streszczając pominione momenty, pragnę sine ira et studio stwierdzić, iż bezpłatność aplikacji sądowej wywiera ujemny i szkodliwy wpływ na podstawowe czynniki wymiaru sprawiedliwości. Jeśli wpływ ten nie ujawnia się jeszcze obecnie w całej rozciągłości, to przypisać to należy przedewszystkiem wysokim wartościom moralnym dzisiejszych bezpłatnych aplikantów. W interesie zatem wymiaru sprawiedliwości leży wprowadzenie jako zasady płatnej aplikacji sądowej.

Przeciągający się wprawdzie kryzys ekonomiczny i związana z nim konieczność kompresyj budżetowych będzie w znacznym stopniu utrudniała i odwlekała realizację powyższej zasady. Dlatego też w uwzględnieniu możliwości gospodarczych państwa **najważniejszym dezyderatem** zorganizowanej aplikatury **powinna być sprawa uregulowania okresu trwania bezpłatnej aplikacji w drodze zarządzenia Ministra Sprawiedliwości.** Chodzi tu bowiem o to, aby usunąć z jednej strony nieuniknioną z braku wiążącego przepisu dowolność w przyznawaniu płatnych etatów, z drugiej zaś gnębiącą bezpłatnych aplikantów niepewność co do czasu zaliczenia ich na etat. **Unormowanie czasu trwania bezpłatnej aplikacji sądowej powinno nastąpić na zasadach podobnych do zasad przyjętych w innych działach służby państwowej,** gdzie bezpłatna służba przygotowawcza trwa nie dłużej niż pół roku, a conajwyżej rok. Przyczyniłoby się ono w znacznym stopniu do usunięcia wskazanych wyżej skutków bezpłatnej aplikatury sądowej, dla samych zaś bezpłatnych aplikantów byłoby prawdziwem dobrodziejstwem.

RECENZJE

Na marginesie pewnych akt... „wzorowych".

Nakładem „Księgarni Powszechnej" ukazała się niedawno książka: D-ra Aleksandra Mogilnickiego, „Wzory do kodeksu postępowania karnego".

„Wzory" te są w istocie rzeczy **drugiem** wydaniem **„Akt wzorowych"**, przystosowanem do zmian ustawodawczych, jakie zaszły od chwili ich pierwszego wydania. Odstąpienie od pierwotnego tytułu książki nie tłumaczy się jasno, gdyż nowy tytuł książki nie pokrywa się całkowicie z jej treścią. „Akta wzorowe" oparte na „fabule" określonej sprawy mimo wysiłków autora, wprowadzającego do nich zręcznie pewną ilość powikłań procesowych, nie mogą wyczerpać nawet w części najtypowszych wzorów, potrzebnych w praktycę sędziego i prokuratora. Sędzia grodzki nie znajdzie w tej książce wzorów rozstrzygnięć, związanych z umorzeniem dochodzeń i ze skomplikowaną procedurą wykonania wyroku, olbrzymi dział pracy prokuratorskiej „w łonie urzędu" — pozostaje poza okładką „akt wzorowych". A przecież te wszystkie czynności wchodzą chyba w skład kodeksu postępowania karnego. Autor ma prawo oczywiście zakreślić ramy swej pracy, ale nie powinien wprowadzać w błąd czytelnika „rozszerzającym" tytułem swej książki, zwłaszcza, gdy tytuł dawny był dla niej aż nadto szeroki.

Zapytajmy się jednak, czy „Wzory" bodaj w swym ograniczonym zakresie odpowiadają zadaniu? Księga wzorów z racji swego założenia ma być prawnikowi pomocą w tych jego czynnościach, które powtarzają się stale i które pod względem zewnętrznej formy graniczyć mogą z szablonem. Aby urzeczywistnić te cele wzory muszą być możliwie proste, dostosowane do typowych w praktyce przypadków i oparte bądź na wyraźnym przepisie ustawy, bądź na niewątpliwych osiągnięciach jej wykładni. Wzory p. Mogilnickiego rozsadzają te ramy. Autor komentuje w nich nieraz obszernie, choć niezawsze trafnie, ustawę, stara się dać rozwiązanie spornych i wątpliwych przypadków, walczy w nich czasem z orzecznictwem Sądu Najwyższego, wywodzi pod adresem ustawodawcy swe żale. Chcąc przytem ogarnąć możliwie szeroki zakres odmian procesowych, daje we wzorach często świadomie błędne rozwiązanie po to, aby umożliwić fikcyjnej wyższej instancji sprostowanie błędów i uchylenie wadliwych orzeczeń. Dzięki temu książkę jego czyta się z zaintesowaniem, ale jako **zbiór wzorów** dla praktycznego użytku prawnika nasuwa ona aż nadto wiele zastrzeżeń. Wzory niezawsze łatwe są do odszukania w gmatwaninie komplikacyj procesowych, odznaczają się „gadatliwością", obciążone są balastem zbędnie cytowanych artykułów ustawy, a niekiedy są wręcz sprzeczne z ustalonem orzecznictwem Sądu Najwyższego.

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń pod adresem praktycznej wartości książki, jako zbioru „wzorów", prawnik przeczytać ją może nie bez po-

żytku dla siebie, bo daje ona bogatą kanwę dla rozważań.

Warunkiem wszakże pożytku z tej książki jest silna doza krytycyzmu, z którym należy do niej przystąpić. Bo powiedzmy sobie otwarcie „akta wzorowe" p. Mogilnickiego są dalekie od wzorowości i młody prawnik, któryby chciał nietylko je czytać, ale uczyć się z nich wzorowego prowadzenia sprawy, — nieraz popadłby w konflikt zarówno z wyższą instancją sądową, jak z władzą, uprawnioną do administracyjnego nadzoru.

Nie będziemy wszakże gołosłowni, przytoczymy kilka przykładów:

I tak np. „sąd apelacyjny" p. Mogilnickiego głowi się na dwóch stronach książki (str. 179 — 180) nad pytaniem, kto ma orzekać o odmowie przyjęcia niedopuszczalnego zażalenia: prezes sądu (przewodniczący wydziału), „czy też sąd w składzie trzech sędziów — w drodze postanowienia". Przyczyną trudności w rozstrzygnięciu tego pytania, jest zdaniem autora, **brak** w przepisach o zażaleniach, przepisu analogicznego do art. 487 k. p. k., wedle którego o nieprzyjęciu niedopuszczalnej apelacji rozstrzyga prezes sądu. Rzekomą tę lukę w ustawie autor przez usta swego sądu wypełnia interpretacją. Przecieramy oczy ze zdumieniem. Wydawało się nam zawsze, że odpowiednikiem art. 487 k. p. k. jest w dziale o zażaleniach przepis art. 468 § 2 k. p. k., który **wyraźnie** upoważnia prezesa do nieprzyjęcia niedopuszczalnego zażalenia.

Powie ktoś, że to zwykłe przeoczenie ze strony autora, przeoczenie coprawda niedopuszczalne w „aktach wzorowych", ale ostatecznie tylko przeoczenie. Niestety książka p. Mogilnickiego ujawnia czasem braki w zakresie podstawowych zasad wykładni przepisów ustawy, braki o tyle groźniejsze, że mogą ujść uwagi mniej doświadczonych prawników i przyczynić się do rozszerzenia zasadniczych błędów w praktyce sądowej. Typowym przykładem takich braków jest „wyrok łączny" (str. 517 — 518). Historja tego wyroku jest następująca. W aktach znajdują się dwa wyroki: pierwszy z dnia 20 października 1932 r., skazujący „Antoniego Grzelaka" na sześć miesięcy więzienia, drugi z dnia 30 kwietnia 1935 roku, skazujący go na karę łączną 12 lat więzienia za dwa przestępstwa popełnione w końcu roku 1934, a więc po wydaniu pierwszego wyroku. Nie zachodzą zatem warunki do połączenia kar z powyższych wyroków ze względu na przepisy art. 31 i 35 kodeksu karnego. Autor „Wzorów" wszakże każe „sądowi okręgowemu" z urzędu podjąć inicjatywę połączenia kar powyższych i zsumować je w formie wyroku łącznego. Uzasadnienie tego wyroku jest zadziwiające. Brzmi ono następująco: „Ze względu na to, że drugie i trzecie z wyżej wymienionych przestępstw (objęte wyrokiem z 30.IV.1935 — **mój przyp.**) zostały popełnione **po** ogłoszeniu wyroku za pierwsze z nich, wymierzone obu wyrokami kary winny być zsumowane na mocy art. 31 i 35 **(a contrario)**" (!!). Wobec tego sąd p. Mogilnickiego wymierza **karę łączną** 12 lat i 6 miesięcy więzienia. Konia z rzędem temu, kto wykaże zapomocą jakich przesłanek logicznych autor w drodze przeciwieństwa dochodzi do wniosku, że kary, które według art. 31 i 35 k. k. **nie** podlegają połączeniu — mają być jednak („z mocy" tych przepisów) połączone i to właśnie na zasadzie kumulacji!!

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, bo w praktyce sądów, o ile wiemy, nie wywołuje to dotychczas wątpliwości, że o tem, czy można orzec karę łączną, a zatem także i o tem, czy zachodzą warunki do wydania wyroku łącznego — rozsrzygają przepisy prawa materjalnego. Jeśli więc, jak w przytoczonym przykładzie, brak jest podstaw do połączenia kar w przepisach art. 31 — 35 kodeksu karnego — każdy wyrok należy wykonywać oddzielnie. Gdyby zaś, któraś ze stron pod wpływem błędu prawnego lub faktycznego wystąpiła z wnioskiem o połączenie niepołączalnych wyroków, wówczas sąd właściwy na zasadzie art. 32 k. p. k. powinien orzec odmowę połączenia kar i to według orzeczenia Sądu Najwyższego (Zb. orz. Na. 352/35) nie postanowieniem lecz wyrokiem.

Autor popełnia także zasadnicze błędy prawne w dziedzinie, która powinna być mu bardzo bliska, mianowicie we „wzorach" dla rozstrzygnięć Sądu Najwyższego. „Wzorowy" Sąd Najwyższy p. Mogilnickiego **oddala** wyrokiem (na rozprawie) czysto merytoryczną, (a więc nie odpowiadającą warunkom art. 510 k. p. k.) kasację „oskarżonego Kowalskiego" (str. 319, 332 — 334). W uzasadnieniu wyroku **oddalającego** kasację czytamy: „Wszelkiego rodzaju rozstrząsanie istoty sprawy i polemika z wywodami sądu nie nadają się do postępowania kasacyjnego i w kasacji mieścić się nie powinny. Kasację na tego rodzaju zarzutach opartą Sąd Najwyższy **może nawet** w myśl art. 524 lit. **a** k. p. k. pozostawić bez rozpoznania."

A więc zdaniem autora kasację niedopuszczalną ze względu na brak formalnych podstaw (art. 510 k. p. k.) w jej treści — Sąd Najwyższy **może** pozostawić bez rozpoznania (postanowieniem), **może** też oddalić (wyrokiem) w zależności chyba od własnego uznania! Taka „wykładnia"

przepisu art. 524 lit. **a** k. p. k. stoi oczywiście w jaskrawej sprzeczności z treścią tego przepisu, który **nakazuje** w powyższym przypadku kasację pozostawić bez rozpoznania („sąd ..... pozostawia" nie „sąd ..... **może** pozostawić").

Nie próbujmy jednak pokonać autora wyraźnem brzmieniem przepisu. Autor bowiem zarówno w swoich komentarzach, jak we „Wzorach" hołduje aż zbyt często systemowi wykładni, który nazwałbym „wykładnią ułatwioną". Wykładnia ta polega na tem, że przepis, stwarzający trudności interpretacyjne, lub sprzeczny z poglądem autora określa się jako niewłaściwość kodyfikacyjną, błąd ustawodawcy lub wywodzi się poprostu, że dany przepis jest zbędny.[1]) Wykładnia ułatwiona ogromnie sprzyja „rozwiązywaniu" trudności prawniczych i w starciu dwóch różnych poglądów prawnych jest bronią niezastąpioną. Jeśli bowiem autor nam zareplikuje, że przepis art. 524 lit. a k. p. k. jest błędem kodyfikacyjnym, a wyrażenie „pozostawia" nieścisłością ustawodawcy — cóż mu odpowiemy?! Powołamy się wobec tego na bliskie p. Mogilnickiemu motywy Komisji Kodyfikacyjnej (błędnie we „Wzorach" nazywane „motywami ustawodawczemi") do projektu kodeksu postępowania karnego. Według tych motywów (str. 655) kasację pozostawioną bez rozpoznania uznaje się za niebyłą; wyrok więc stał się prawomocnym w chwili upływu terminu kasacyjnego (nie zaś od chwili pozostawienia kasacji bez rozpoznania), a zatem oskarżonemu aresztowanemu zalicza się na poczet kary cały czas zamknięcia po ogłoszeniu wyroku, gdyż kasacji nie było; natomiast tego czasu nie zalicza się na poczet kary w razie oddalenia kasacji. Dodajmy, że według stałego orzecznictwa Sądu Najwyższego stronie służy zwrot kaucji kasacyjnej w razie pozostawienia kasacji bez rozpoznania (Zb. Nr. 276/31).

Na możliwy zarzut, że wobec zasadniczej zmiany, jakiej uległ obecny art. 524 k. p. k. w drugiej noweli do k. p. k. wyżej cytowane motywy Komisji Kodyfikacyjnej są bezprzedmiotowe — powołajmy się na uzasadnienie postanowienia składu 7 sędziów S. N. z dnia 20 maja 1933 r. (Zb. Nr. 125/33, pkt. 1 i 2 in fine), w którem czytamy: „pozostawienie środka odwoławczego bez rozpoznania ma charakter **deklaracyjny,** że orzeczenie (zaskarżone) **już jest prowomocne** t. j. od chwili upływu terminu do zaskarżenia". Nie potrzeba dodawać, że powyższe stanowisko Sądu Najwyższego jest nietylko zgodne z przepisem ustawy, ale oparte na fundamentalnych zasadach teorji procesu (cfr. np. Beling: Deutsches Reichsstrafprozessrecht § 55.IV).

Powyższe wywody pozwolą nam się zorjentować w powadze błędu, jaki popełnił wzorowy „Sąd Najwyższy" p. Mogilnickiego. Sąd Najwyższy nie **„może tylko"**, lecz musi pozostawić bez rozpoznania kasację, nieodpowiadającą warunkom art. 510 k. p. k.[2]). Rozpoznając ją bowiem na rozprawie — **narusza prawomocność** zaskarżonego niedopuszczalnym środkiem odwoławczym wyroku. O poważnych konsekwencjach takiego błędu dla oskarżonego (zaliczalność aresztu tymczasowego, kwestja kaucji kasacyjnej) była już wyżej mowa.

Przepis art. 524 lit. a k.p.k. rodzi także inne konsekwencje procesowe o niesłychanie doniosłem znaczeniu. Sąd Najwyższy mianowicie nie może na podstawie niedopuszczalnej w rozumieniu powyższego przepisu kasacji ani uchylić wyroku z urzędu nawet w razie istnienia warunków z art. 516 k. p. k., ani stwierdzić jego nieważności w trybie art. 520 k. p. k. ani też poprawić błędnej kwalifikacji w myśl art. 518 k. p. k. (por. cyt. Zb. Nr. 125/33). Na tle tych konsekwencyj zależnych od dopuszczalności kasacji — **„może"** p. Mogilnickiego jest szczególnie charakterystyczne.

Przepis art. 524 lit. a k. p. k. podlega oczywiście krytyce „de lege ferenda". „De lege lata" sytuacja prawna jest jasna i nic błędu p. Mogilnickiego nie może usprawiedliwić, zwłaszcza w świetle „dwoistości" rozwiązań, które proponuje.

Niestety nie tu koniec grzechom p, Mogilnickiego przeciw wzorowości w sposobie prowadzenia akt „wzorowych". Grzechów tych wyliczyć i skomentować w skromnym artykule nie sposób. Trzeba ogólnie powiedzieć, że autor nieraz wręcz ignoruje obowiązujące w postępowaniu

———

[1]) Oto jeden z wielu przykładów wykładni „ułatwionej". Według komentarza Glasera i Mogilnickiego do K. K. grzywna z art. 42 k. k. jest (wbrew motywom Kom. Kod.) karą dodatkową. Zamieszczenie jej w rozdziale VI kodeksu, pominięcie natomiast w art. 44 k.k. tłomaczy się, zdaniem autorów, „ niewłaściwością kodyfikacyjną"!!

[2]) Prof. Glaser w swoim „Zarysie polskiego procesu karnego" (II wyd. — rok 1934), twierdzi również z niedokładnością trochę dziwną w profesorskim podręczniku, że Sąd Najwyższy kasację niedopuszczalną na zasadzie art. 524a k. **p**. k. **oddala.** Pan profesor przeoczył oczywiście zmianę, jakiej uległ powyższy przepis w noweli z dn. 23.VIII.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 662). W istotnym charakterze tej zmiany trafnie zorjentował się natomiast Peiper (kom. do K. P. K. III wyd. str. 783).

karnem przepisy, zwłaszcza natury instrukcyjnej i regulaminowej. Np. tryb związany ze złożeniem i wydaniem kaucji nie odpowiada przepisowi § 65 reg. kar. i związanych z nim przepisom kaso- wym, protokół poręczenia, aczkolwiek powołuje się na przepis art. 178 k. p. k. nie wykazuje jaki majątek posiada poręczyciel i jakie przedstawił na to dowody. „Wzorowe" sądy przechodzą z lek- kim sercem do porządku dziennego nad przepisa- mi rozp. Min. Spraw. o rejestrze skazanych z dnia 25.V.1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 478, nie wysyłając do rejestru kart karnych, dotyczą- cych skazanych i nie zawiadamiając go o zarzą- dzeniu wykonania zawieszonej kary. Domyślamy się zresztą dlaczego. Sądy p. Mogilnickiego nie potrafią wypełnić prawidłowo kart karnych wo- bec zasadniczych braków w danych osobowych skazanych. Gdyby karty karne wypełniono na podstawie materjału zawartego w aktach wzoro- wych — rejestr skazanych zwróci je sądom za po- średnictwem prezesa z żądaniem uzupełnienia ich przez podanie ścisłej daty urodzenia skazanych, a jeśli chodzi o skazanego „Millera" także przez podanie nazwiska rodowego matki. „Wzorowe" są- dy „za karę" za swe niedbalstwo w toku procesu— będą musiały przeprowadzić uzupełniające docho- dzenia w celu uzyskania tych danych. I zaręcza- my Szan. Autorowi, że ze strony rejestru skaza- nych żądanie to nie będzie ani „szykaną", ani pedanterją biurokratów. Rejestr skazanych wyka- zuje np. siedmiu różnych „Janów Nowaków, sy- nów Jana i Marji", — siedemnaście innych „nieka- ranych" osób, o tem samem oznaczeniu pozostaje może poza rejestrem skazanych. Jakież istniałyby możliwości tragicznych pomyłek, gdyby rejestr skazanych nie żądał z całą stanowczością podania daty urodzenia i nazwiska rodowego matki. Ścisłe prowadzenie rejestru skazanych jest doprawdy kwestją bezpieczeństwa prawnego ogółu obywa- teli i niesłusznie czyni p. Mogilnicki, gdy te spra- wy lekceważy.

Obawiamy się również, że na „sądy" z akt wzorowych wpłyną zażalenia ze strony władz władz wojskowych z powodu niestosowania prze- pisów § 32 reg. kar. oraz § 65 reg. prok. z r. 1932, (nowy reg. prok. w chwili pisania „Wzorów" jeszcze nie obowiązywał). „Wzorowi" sędziowie autora wogóle nie badają stosunku oskarżonych do służby wojskowej[1]), wbrew licznym okólni- kom Ministra Sprawiedliwości (ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym) co ułatwia im zamknię- cie oczu na powyższe przepisy regulaminowe. To samo dotyczy § 37 reg. kar.

Garść tych przykładów wskazuje, jak bardzo „akta" p. Mogilnickiego dalekie są od wzorowości. To też praktyce nie wolno się na nich bezkrytycz- nie opierać.

Krzysztof Bieńkowski

---

[1]) Jedynie „oskarżony Miller" twierdzi, zre- sztą, gołosłownie i ogólnikowo, że jest „zwolnio- ny od służby wojskowej". Innym „oskarżonym" sądy nawet nie zadają w tym kierunku pytań.

Prawo zagranicą

NORWEGJA

Reforma prawa małżeńskiego. Ustawa z 31 maja 1918 r., obowiązująca obecnie w Norwegji i regulująca kwestję zawierania związków małżeń- skich i rozwodów, zawiera przepisy prawno materjalne i przepisy postępowania. **Uzyskanie seperacji, a następnie rozwodu możliwe jest w dwojaki sposób: na drodze postępowania admi- nistracyjnego i sądowego.** Gdy obie strony zgod- nie wnoszą o rozwód, mogą uzyskać po upływie t. zw. terminu pojednania, zezwolenie na seperację, a po roku, również na zgodny wniosek, — rozwód z prawem do ponownego wstąpienia w związki małżeńskie. Jedno z małżonków może również uzyskać zezwolenie na seperację, jeśli Ministerstwo Sprawiedliwości uzna to za słuszne w danym wy- padku i pożądane ze względu na interesy małżon- ków i dzieci. Po upływie dwu lat od chwili takie- go rozłączenia każda ze stron może wnosić o udzielenie rozwodu. Również bez uprzedniego zezwolenie na seperację, może każdy z małżon- ków uzyskać rozwód, jeśli w ciągu 3 lat faktycz- nie żył w seperacji. Rozwodu udziela Minister- stwo Sprawiedliwości, o ile uzna takie rozwiąza- nie za słuszne.

Ministerstwo Sprawiedliwości orzekając o roz- wodzie, rozważa, czy zezwolenie winno być udzie- lone, decyduje o losie dzieci, określa wysokość alimentów. Postępowanie jest piśmienne, strony wymieniają pisma między sobą, umożliwia się im osobiste zetknięcie lecz nie spisuje się w takich wypadkach protokułów.

Uzyskanie rozwodu na drodze zwykłego po- stępowania sądowego jest możliwe (i to z zacho- waniem prawa wyboru postępowania administra- cyjnego) dla małżonka pokrzywdzonego w wypad- ku gwałtu, niewierności, zarażenia chorobą wene-

ryczną lub skazania na karę pozbawienia wolności na okres ponad 3 lata.

Reforma postępowania sądowego z 1927 r. wprowadzając do procedury norweskiej zasadę ustności i bezpośredniości, pozostawiła bez naruszenia dotychczasowe zasady postępowania w sprawach małżeńskich. To też 90% tych spraw odbywa się w trybie postępowania piśmiennego, administracyjnego.

Ponieważ zagadnienia prawa małżeńskiego dotykają najżywotniejszych interesów społeczeństwa, państwa i jednostek, pojawiły się głosy, żądające reformy obowiązującego prawa. Zrzeszenie adwokatów i narodowa rada kobiet niezależnie od siebie wysunęły projekty tej reformy. Projekty wychodzą z założenia, że orzecznictwo w sprawach małżeńskich winno być całkowicie przekazane sądom. Sądy dla spraw małżeńskich w 1 instancji winny orzekać w kompletach, składających się z sędziego zawodowego i dwu ławników z wyboru: mężczyzny i kobiety i stosować zwykłą procedurę sądową z wyłączeniem jawności. Projekty dopuszczają odwołanie od wyroków pierwszej instancji, wyłączając je jednak w razie orzeczenia rozwodu.

Projekty wywołały ożywioną dyskusję, przyczem pojawiły się głosy, żądające zachowania dotychczasowego administracyjnego trybu postępowania, gdy obie strony zgodnie wnoszą o udzielenie rozwodu.

GRECJA

Prawo małżeńskie w Grecji.

Małżeństwo według prawa greckiego przedstawia umowę o wspólność życia, umowę, która jednak przedewszystkiem ma charakter socjalny, moralny i religijny. Będąc instytutem prawa cywilnego, nosi jednak cechy prawa bezwzględnie obowiązującego i wolą jednostek nie może być zmienione ani przekształcone. Jako jeden z siedmiu, uznanych przez Kościół grecki sakramentów—wymaga dla swej ważności formy kościelnej. **Jedyną uznawaną w Grecji formą zawierania małżeństwa jest małżeństwo religijne.** W kwestji małżeństw mieszanych prawo zezwala Grekowi religii grecko prawosławnej zawrzeć małżeństwo z chrześcijanką innego wyznania pod warunkiem, że zostaną zachowane przepisy Kościoła greckiego. Podobnie ustawa z 1856 roku wymaga od Greka, przebywającego poza granicami kraju zawierać małżeństwo w formie, wymaganej przez prawo ojczyste i to pod rygorem nieważności, orzekając, iż dla Greka, żyjącego zagranicą, miarodajne są ustawy greckie w dziedzinie małżeństw, stosunków familijnych, opieki i t. p.

Nieważnem jest również małżeństwo Greczynki z cudzoziemcem, zawarte w innej formie zagranicą, gdyż aczkolwiek przez zamążpójście za obcego obywatela traci Greczynka obywatelstwo ojczyste, tem niemniej małżeństwo to musi być ważne w obliczu prawa greckiego.

Wynika stąd, iż według prawa greckiego małżeństwo zawarte w kraju czy zagranicą, z obywatelem greckim czy cudzoziemcem bez zachowania formy kościelnej wschodnio-greckiej nie jest wobec prawa greckiego ważne i orzeczenie nieważności każdy z małżonków w zwykłej drodze prawnej może uzyskać.

W wypadku zachowania religijnej formy małżeństwa i pobłogosławienia go przez duchownego rzymsko-katolickiego uznał nieważność małżeństwa grecki sąd najwyższy a to wbrew wywodom naczelnego prokuratora wywodzącego, iż została w tym wypadku zachowana forma religijna, że kościół katolicki również uznaje małżeństwo za sakrament i że prawo greckie małżeństw takich nie zakazuje. Sąd najwyższy stanął na stanowisku, że niema konkretnego przepisu prawnego, któryby zezwalał na uznanie takich małżeństw za ważne.

Dzieci z małżeństwa zawartego w formie innej niż ustalona przez prawo, uważane są za nieślubne i pozostają tylko w stosunku pokrewieństwa do matki. Ustawa z 1926 r. dozwoliła w Grecji dochodzenie ojcostwa, tem niemniej w art. 6 § 2 postanowiła, że dziecko z małżeństwa formalnie nieważnego jest nieślubne. Stanowisko to złagodziło następnie rozporządzenie z 1927 r., orzekające, iż dzieci zrodzone z małżeństwa Greka zawartego zagranicą bez zachowania formy kościelnej nie mogą być uważane za nieślubne. Rozporządzenie to jednak, nie uzyskawszy dotąd aprobaty parlamentu, formalnie nieobowiązuje.

Projekt nowego prawa małżeńskiego, opracowany przez grecką komisję kodyfikacyjną, wychodząc zasadniczo z założenia, że podstawową formą zawarcia małżeństwa jest forma kościelna, dopuszcza pod pewnemi warunkami zawarcie małżeństwa w formie cywilnej.

WĘGRY

Projekt nowego statutu węgierskiej palestry. Na Węgrzech opracowany został ostatnio projekt nowego prawa o ustroju adwokatury. Poniżej podajemy pokrótce zasadnicze wytyczne projektu.

Izby adwokackie mają na celu reprezentowanie zawodowych i gospodarczych interesów stanu adwokackiego oraz wykonywanie sądownictwa dyscyplinarnego. Organami Izby są: zebranie ogólne, wydział i poszczególne urzędy.

O przyjęciu do adwokatury decyduje: specjalny wydział, w zasadzie na wniosek sekretarza izby. **Warunki przyjęcia kandydata** są następujące: **obywatelstwo** węgierskie, **płeć męska**, posiadanie tytułu **doktora praw**, pomyślne ukończenie egzaminu sędziowskiego lub adwokackiego, nieposzlakowany charakter, złożenie **kaucji w wysokości 2000** pengö i posiadanie **przynajmniej dwupokojowego** mieszkania.

W wypadku odmownego załatwienia prośby— kandydat, zaś w razie przyjęcia — każdy adwokat zapisany na listę w danej izbie — może złożyć odwołanie do przewodniczącego krajowego wydziału izby.

Przy obsadzaniu urzędów w organizacji zawodowej ma być zwrócona **uwaga na narodowość, rasę i wyznanie kandydata**, a to dla **zachowania narodowego charakteru korporacji.**

Kaucja składana przy obejmowaniu stanowiska adwokata służy na pokrycie ewentualnych kar dyscyplinarnych i zaspokojenie roszczeń regresowych. W razie zmniejszenia się sumy kaucyjnej, winno się ją w ciągu 30 dni uzupełnić, do wysokości ustawowej.

Celem zapobieżenia nadmiarowi adwokatów składa izba Ministrowi Sprawiedliwości uzasadniony projekt ograniczenia ilości stanowisk adwokackich w okręgu izby. Minister, po wysłuchaniu przedstawicieli izby, decyduje, ile wakujących stanowisk adwokackich ma pozostać nieobsadzonych.

C. Rawski.

Wycieczka młodych prawników polskich do Niemiec

W dniach 13 — 19 lutego r. b. odbyła się wycieczka młodych prawników do Niemiec, zorganizowana przez Radę Naczelną Zw. Zrzeszeń Mł. Prawników R. P. w wykonaniu umowy o współpracy młodych prawników polskich i niemieckich z roku 1935. Liczba, bo aż 74 osoby licząca wycieczka, odbyła podróż na trasie: Drezno, Monachjum, Garmisch-Partenkirchen, Berlin. Uczestnicy zwiedzili piękne, stare Drezno z jego historycznemi pamiątkami, spędzając niejedną miłą chwilę w Galerji Drezdeńskiej czy zamku królewskim i mając potem dla odmiany inne wrażenia w postaci uroczego spaceru do poddrezdeńskiej stacji klimatycznej Weisser Hirsch. Z niezwykłą serdecznością podejmował wycieczkę obiadem Nadburmistrz Drezna, wygłaszając do niej przemówienie, w którem podkreślił wspólność wielu momentów historji Polski i Drezna.

W ciągu dwuch dni wycieczka bawiła w Monachjum, stąd codziennie większa część jej uczestników udawała się na igrzyska Olimpjady Zimowej w Garmisch - Partenkirchen.

W Berlinie wycieczka podejmowana była przez Nar-Soc. Związek prawników niemieckich. W czasie przyjęcia, w Domu Frontu Prawniczego, odbył się koncert poświęcony twórczości Chopina, co wywołało na wszystkich głębokie wrażenie. Kol. S. Goczałkowski **wygłosił w Akademji Prawa Niemieckiego odczyt p. t. „Nowa konstytucja polska i stosunek jednostki do zbiorowości", po którym to odczycie Minister Rzeszy dr. Frank podejmował wycieczkę podwieczorkiem.**

Na grobie Nieznanego Żołnierza złożony został wieniec w barwach polskich, a kierownictwo wycieczki złożyło wizyty kurtuazyjne u Ministrów Rzeszy i w Ambasadzie polskiej.

Ogromny Berlin, ze swym niezwykle uporządkowanem życiem, stanowił przedmiot ciekawych obserwacji. Niestety krótki czas pobytu w stolicy Rzeszy Niemieckiej pozwolił młodym prawnikom polskim tylko powierzchownie zapoznać się z miastem i jego licznemi, godnemi podziwu urządzeniami.

Wycieczce towarzyszył w charakterze przedstawiciela młodych prawników niemieckich, przez cały czas pobytu na ziemi niemieckiej, **kol. A. Lane z Berlina,** który zyskał sobie szczerą sympatję polskich kolegów.

Uczestnicy wycieczki odbyli niezmiernie interesującą podróż, poznając w czasie stosunkowo bardzo krótkim, olbrzymią połać Niemiec.

W czasie pobytu wycieczki w Niemczech ukazało się w prasie niemieckiej około 200 wywiadów, szczegółowych opisów i wzmianek o wycieczce, co stanowi miarę zainteresowania, jakie nasza wycieczka wywołała w Niemczech.

Kierownikiem wycieczki był Viceprezes Rady Naczelnej kol. T. Doberski.

Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P.

RADA NACZELNA

Dnia 20 lutego i 5 marca r. b. pod przewodnictwem Prezesa Rady Naczelnej Tadeusza Żenczykowskiego odbyły się kolejne posiedzenia Rady Naczelnej.

Rada Naczelna w dn. 20 lutego przyjęła do wiadomości sprawozdanie kierownika wydziału zagranicznego z wycieczki 74 prawników polskich do Niemiec w dn. 12—19 lutego r. b. oraz zaakceptowała sprawę nawiązania stosunków pomiędzy młodymi prawnikami polskimi a rumuńskimi.

Rada Naczelna uchwaliła projekt ramowego statutu dla Kół Senjorów przy poszczególnych Zrzeszeniach, regulamin wewnętrzny Rady Naczelnej, regulamin funduszu zapomogowego oraz regulamin funduszu pożyczkowego.

Ponadto Rada Naczelna postanowiła wprowadzić odznakę związkową polecając Prezydjum opracowanie oraz przedstawienie projektów odznaki. Wreszcie Rada Naczelna przyjęła w poczet członków **Związku nowopowstałe Zrzeszenie Aplikantów Adwokackich i Notarjalnych w Krakowie** (jako piętnaste Zrzeszenie wchodzące w skład Związku).

Posiedzenie swe z dn. 5 marca poświęciła Rada Naczelna sprawom związanym z **ruchem naukowym oraz wydawniczym.** Rada Naczelna postanowiła rozpocząć akcję wydawniczą dzieł naukowych, na większą skalę, oraz przedstawić Zjazdowi Wileńskiemu odpowiednie projekty w tej mierze.

AKCJA ZNIŻKI CEN.

Rada Naczelna dąży do uzyskania dla członków Związku Zrzeszeń obniżkę cen w szeregu przedsiębiorstw.

Od 1 kwietnia 1936 r. członkowie Związku Zrzeszeń korzystają z 25% rabatu przy prenumeracie Dziennika Ustaw R. P., 10% rabatu przy nabywaniu Orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz 20% obniżki przy nabywaniu wszelkich innych wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości.

Księgarnia Rolnicza w Warszawie (ul. Mazowiecka 10) przyznała od dn. 15 marca r. b. członkom Związku Zrzeszeń 10 — 15% rabatu (zależnie od wydawnictwa) przy nabywaniu książek prawniczych.

ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

Odczyt o obronie koniecznej w prawie karnem.

W dniu 9 stycznia w lokalu Zrzeszenia odbyło się zebranie dyskusyjne, na którem kol. St. Goczałkowski wygłosił referat p. t. „Zagadnienie obrony koniecznej w prawie karnem". Starannie opracowane przez referenta jednego z najbardziej żywotnych tematów w dziedzinie prawa karnego, mającego przytem znaczenie praktyczne, wywołało ożywioną dyskusję. W zebraniu wzięło udział około 30 koleżanek i kolegów.

Czarna kawa - bridge.

Zamiast dorocznego balu reprezentacyjnego w sobotą 1 lutego w dolnych Salach Resursy Obywatelskiej odbyła się czarna kawa, urządzona przez zarząd oraz koło Pań pod łaskawem przewodnictwem pani Ministrowej Marji Michałowskiej. Zabawa udała się doskonale zarówno pod względem towarzyskim, gromadząc chętnych do tańca i do bridga — jak pod względem finansowym, przynosząc dochód. Czarną kawę zaszczycili swoją obecnością pani Ministrowa Michałowska, I prezes Sądu Najwyższego Supiński, prokurator S. N. Dlouhy oraz wielu przedstawicieli starszego prawnictwa.

Wycieczka do Niemiec.

Szereg członków Zrzeszenia, a zwłaszcza koleżanek, wzięło udział w 1-szej wycieczce Młodych Prawników polskich do Niemiec, urządzonej przez Radę Naczelną. Dzięki tej imprezie, członkowie Zrzeszenia wraz z rodzinami mogli spędzić 6 dni w Niemczech, zwiedzić Drezno, Berlin, a przedewszystkiem być 2 dni na Olimpjadzie zimowej w Garmisch Partenkirchen.

Odczyt prof. dr. Rappaporta.

W dniu 4 lutego w lokalu Zrzeszenia prof. dr. E. St. Rappaport, Sędzia Sądu Najwyższego wygłosił odczyt p. t. „Kodeks karny a nowa konstytucja polska z 1935 r.", w którym omówił szereg nowoczesnych kierunków w prawie publicznem, a zwłaszcza konstytucyjnem i karnem, ze szczególnem uwzględnieniem neounitaryzmu jako wyrazu współczesnej myśli prawniczej w Polsce. Liczni zebrani rzęsistemi oklaskami dziękowali prelegentowi za niezmiernie ciekawą i pouczającą prelekcję.

Rozwiązanie zadania I (Nr. 1 Wsp. Myśli Prawniczej).

Redakcja otrzymała szereg rozwiązań zadania I. Wyróżniona została odpowiedź **kol. Jerzego Krajewskiego z Piotrkowa,** *który po pewnych wahaniach pomiędzy art. 257 i 264 K. K. zakwalifikował wypadek przez nas podany jako oszustwo. Zgadzając się z uczestnikami konkursu w przedmiocie istnienia alternatywy: kradzież, czy oszustwo, różnimy się od nich definitywnie odpowiedzią: nie oszustwo, lecz kradzież. Poniżej zamieszczamy właściwą—zdaniem redakcji—odpowiedź, nadmieniając, że wrazie wątpliwości ze strony czytelników, chętnie zamieścimy krytyczne i dobrze umotywowane, w stosunku do powyższego rozwiązania, uwagi.*

* * *

Zastanawiając się nad kwalifikacją—podanego stanu faktycznego—musimy odrazu wyłączyć możliwość kwalifikacji i cel 262 K. K., a to z uwagi na to, że w chwili, kiedy nastąpiło działanie przestępcze Y-a (polecenie skierowane do woźnicy X-a) — ryż był już w posiadaniu X-a, jako wydany przez Y-a, załadowany na platformie X-a powożoną przez woźnicę X-a, a nadto znajdującą się poza granicami posiadłości Y-a.

Poważniejszą nieco trudność nastręcza wybór pomiędzy art. 264 K. K. a art. 257 K. K., jednak przy bliższej analizie kwalifikacja z art. 264 K. K. napotyka na poważne trudności przy ustalaniu istotnego elementu oszustwa: wprowadzenie w błąd.

Kto właściwie w danym przypadku wprowadzony był w błąd?

Zgodnie z O. S. N. „wprowadzenie w błąd zachodzi, gdy sprawca przyjmując pewne zobowiązanie prawne i budząc w ten sposób w stronie przeciwnej mniemanie, że przyjętego zobowiązania wobec niej dotrzyma, z góry już niema takiego zamiaru" (O. S. N. V 812/28, 52/34). W świetle tego orzeczenia X nie był wprowadzony w błąd, gdyż Y swoje zobowiązanie wypełnił: wydał ryż w umówionej ilości i jakości. Nadto zaznaczyć należy, że przytoczony materjał faktyczny — oparty ściśle na danych zebranych w toku dochodzenia — nie pozwala nam ustalić czy zły zamiar Y-a powstał w chwili zawiązania umowy, czy w chwili otrzymania należności, czy też w innym jeszcze czasie.

Z koleji należy się zastanowić czy woźnica X-a był osobą wprowadzoną w błąd. Przytoczone okoliczności pozwalają wysnuć domniemanie, że *nie*. Odpowiedzi negatywne oprzeć można na dwóch ustalonych faktach: 1-o wyraźnem poleceniu X-a skierowanem do woźnicy „aby zaczekał na ulicy do czasu jego powrotu". 2-o Zaofiarowanie przez Y-a sumy 20 zł. niewspółmiernie wysokiej do oświadczenia, jakie miał woźnica spełnić i spełnił — zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę niewielką odległość dzielącą skład Y-a od miejsca postoju platformy. Fakty te wskazują raczej na to, że woźnica X-a zdawał sobie sprawę ze złego zamiaru Y-a i wypełniwszy skwapliwie polecenie Y-a nie czekając na zapowiedziany powrót X-a działał jako pomocnik Y-a.

Wobec tego, że nie można ustalić osoby, która była wprowadzona w błąd — brak istotnego elementu oszustwa: wprowadzenie w błąd.

Bliższa analiza — drogą eliminacji — doprowadza do wniosku, że przytoczony stan faktyczny **odpowiadać miał jedynie dyspozycji art. 257 K. K.,** że zatem czyn Y-a jest przestępstwem przewidzianem w art. 257 K. K. a czyn woźnicy kwalifikować będziemy z art. 27 K.K. w zw. z art. 257 K. K.

Możnaby tu jeszcze rozważyć jedno zagadnienie, czy ewentualne ustalenie, że woźnica działał w dobrej wierze może wpłynąć na zmianę kwalifikacji czynu Y-a? Czy można wogóle mówić w danym wypadku o wprowadzeniu w błąd woźnicy w rozumieniu art. 264 K.K. i kwalifikować w takim wypadku czyn Y-a z art. 264 K. K. — należy na to pytanie odpowiedzieć raczej przecząco. Błąd w rozumieniu art. 264 K.K. „musi dotyczyć istotnych okoliczności, które rzeczywiście mogły mieć wpływ na taką, a nie inną decyzję danej osoby". Woźnica był tylko i wyłącznie pracownikiem najemnym X-a. Nie brał on żadnego udziału w umowie zawartej między stronami, nie znał i nie był obowiązany znać okoliczności i warunków zawartej tranzakcji. Nie był pozostawiony sam sobie i nie miał żadnego upoważnienia do powzięcia takiej czy innej decyzji zależnie od takich czy innych okoliczności. Obowiązany był jedynie do wypełnienia polecenia X-a, które było wyraźne i kategoryczne, a jako nie znający treści umowy — nie mógł być wprowadzony w błąd (w rozumieniu art. 264 K. K.) oświadczeniem Y-a o rzekomym niewypełnieniu przez X-a jego zobowiązania. Dlatego też nie można i w tym wypadku mówić o wprowadzeniu w błąd woźnicy, a tylko o jego dobrej wierze w działaniu i oczywiście ta dobra wiara woźnicy nie może wpłynąć na zmianę kwalifikacji czynu Y-a. Można tu jedynie wprowadzić konstrukcję **sprawstwa pośredniego,** przyjmując, iż woźnica działając w dobrej wierze nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia swego czynu.

Konkurs na rozwiązywanie zadań prawnych

Za najlepsze rozstrzygnięcie podanych kwestji redakcja przeznacza autorom nagrody w postaci dzieł prawniczych. Termin nadsyłania rozwiązania zadań z niniejszego numeru upływa z dniem 15 kwietnia 1936 r.; konkurs jest otwarty dla wszystkich.

IX.

Walerja X. wniosła pozew, o środki utrzymania jej dziecka nieślubnego, przeciwko spadkobiercom Y., który będąc oskarżonym z art. 1531 dawnego K. K. zmarł w r. 1931. Wobec śmierci Michała Y. sprawa karna została umorzona. Pozwani na drodze cywilnej, spadkobiercy jego, bronili się tem, że ciążący na ojcu obowiązek dostarczania alimentów dziecku nieślubnemu ma charakter wyłącznie osobisty i na spadkobierców nie przechodzi. Opracować orzeczenie sądu.

X.

Piotr, właściciel, nie mogąc przyłapać złodzieji, którzy mu systematycznie kradli jarzyny z pola odległego od jego domu — ogrodził pole jarzynowe mało widocznym drutem przymocowanym do drewnianych pali. Wewnątrz jednego z tych pali, graniczącego z drogą polną — umieścił niewidoczny i przez siebie skonstruowany pocisk, który mógł wybuchnąć przy silniejszym pociągnięciu drutem. Urządzając tę zasadzkę liczył na to, że wybuch pocisku zaalarmuje go i umożliwi złapanie złodzieja. Zdawał sobie jednak sprawę, że w pewnych okolicznościach wybuch pocisku może zranić złodzieja — i z tą ewentualnością się godził.

W parę dni po urządzeniu zasadzki, zgłosił się do Piotra Paweł poszukujący pracy. Piotr zaangażował Pawła w charakterze stróża nocnego — przyczem, zapomniał uprzedzić go o niebezpiecznej zasadzce na polu jarzynowym.

Paweł w czasie swojego pierwszego obchodu nocnego zauważył jakiegoś człowieka wyrywającego jarzyny na ogrodzonem drutem polu. Ażeby podejść złodzieja nie będąc przez niego zauważonym — ujął mocno za drut chcąc prześlizgnąć się pod nim i w ten sposób spowodował wybuch. Odłamki pocisku zraniły Pawła w rękę — złodzieja zaś w głowę i klatkę piersiową. Na skutek odniesionych ran złodziej zmarł, a Pawłowi amputowano rękę.

1) Jak należy zakwalifikować czyn Piotra? (Kwalifikację należy uzasadnić).

2) Czy Piotr może się skutecznie zasłaniać obroną konieczną?

Redakcja: Warszawa, Krucza 40 m. 4. **Konto P. K. O. Nr. 9030.**

Administracja: ul. Marymoncka 1b m. 148 **Administrator:** Mirosław Kulesza. Administracja oraz Księgarnia Rolnicza, w Warszawie, Mazowiecka 10. tel. 503-29, przyjmują zgłoszenia prenumeraty.

Redaktor odp.: Jerzy Poznański. **Wydawca:** Tadeusz Żenczykowski.

Redaktor odpowiedzialny przyjmuje codziennie **tylko w godz. 16—17.**

Redakcja rękopisów nie zwraca. Uprasza się o nadsyłanie prac pisanych na maszynie i po jednej stronie arkusza.

Druk. Społeczna, Pl. Grzybowski 3/5, tel. 205-80